

Informator

ZW PTTK W SIERADZU



NA SIERADZKICH SZLAKACH

Styczeń — Marzec

1/1988



Pałac renesansowy w Poddębicach z ok. 1617 r.
(z lewej widoczna dawna kaplica — obecnie Izba Regionalna)
(fot. J. Marszałkowski)



Kościół parafialny św. Katarzyny w Poddebicach z ok. 1610 r.
(fot. J. Marszałkowski)



Dwór w Tumusinie z pocz. XIX w.
(fot. P. Duraj)

Od Redakcji

Numer ten w całości poświęcony jest jednej miejscowości województwa sieradzkiego-Podębicom. Pierwszy to raz na naszych łamach prezentujemy wybrany fragment naszego regionu, ale z przyjętym podziałem tematycznym. Powodów ku temu jest kilka. Podębice jako jedno z nielicznych miast województwa sieradzkiego nie doczekały się swojej monografii czy szerszego zarysu dziejów. W bieżącym roku mija 600 lat od czasu, kiedy to Podębice po raz pierwszy występują w źródłach pisanych. Otóż w 1388 roku (20 lutego i 7 kwietnia) w księgach sądowych łęczyckich zostali zapisani bracia "Urban Podamsky" i "Witto de Poddambe". Dla ścisłości należy też podać, że badania archeologiczne wykazały istnienie tu osady już w XII-XIII wieku. Intencją wydawców "Na sieradzkich szlakach" jest uczczenie jubileuszu 600-lecia tej pierwszej pisanej wzmianki oraz przybliżenie wybranych fragmentów z dziejów miasta i społeczności Podębic. Wyrażamy nadzieję, że wydanie tej publikacji przybliży datę reaktywowania Oddziału PTTK w Podębicach.

- W informatorze naszym ukazały się dotychczas następujące artykuły dotyczące miasta i okolic:
1. Pietrzak J.: Potyczka pod Podębicami 19 VIII 1863 r. Nr 4/1986, s. 8-9
 2. Głowska-Fronckiewicz B.: Założenia obronne w Gorlicach. I-III/1987, s. 13-14
 3. Pietrzak J.: Cmentarz żydowski w Podębicach. IV-VI/1987, s. 9-10

Zarząd Wojewódzki PTTK
w Sieradzu

Kilka słów o przeszłości miasta

Dzieje Podębic w swym zaraniu giną w mrocznych ostępach leśnych, na co wskazują ich i okolicznych wsi nazwy /Tur, Wilczyca, Kałów, Buczyzna-pierwotna nazwa Byczyny itd./. w ostępach, z których wyłonią się na piśmie, wchodząc tym samym w historię, dopiero u schyłku XIV stulecia. Położone wprawdzie w środkowej Polsce, ale nie na ówczesnych, tzn. wczesnopiastowskich szlakach komunikacyjnych, żyły na uboczu wydarzeń decydujących o losach kraju i narodu. Gród pod dębami nie przeżywał nigdy świetności, jaka przypadła w udziale na przykład pobliskiemu Uniejowowi, zawdzięczającemu swój splendor siedzibie arcybiskupów gnieźnieńskich. Podębice przez stulecia znajdowały się w rękach prywatnych /szlacheckich bądź książęcych/, co niewątpliwie miało wpływ na zastój gospodarczy i kulturalny i na ten smutny fakt, że nikt z wybitnych ludzi w blisko sześćsetletniej historii miasta stąd nie wyszedł.

Wykopaliska archeologiczne przeprowadzone w 1958 r. przy ul. Mickiewicza /obecnie teren szpitala i przychodni Służby Zdrowia/ ujawniły niepisaną przeszłość Podębic, tę z przełomu XII i XIII wieku. Odkryto wówczas cmentarzysko szkieletowe, wskazujące na koegzystencję obrządku chrześcijańskiego z pogańskim. Żyła tu ludność, która trudniła się rolnictwem, myślistwem, jak i rzemiosłem wojennym. Tegoż roku kilkanaście metrów na

południe od pałacu natrafiono na ślady ziemianki i ceramiki z X wieku, co wskazuje na istnienie osady przy przeprawie przez Ner, rzekę w owym czasie czystą i zasobną w ryby i bobry. Pierwsza wzmianka o Podębicach pojawia się w źródłach pisanych w 1388 roku (w Księgach Sądowych Łęczyckich), nie określa ona jednak charakteru miejscowości. Historycy skłonni są datować lokację miasta na koniec XIV w., kiedy było ono własnością wielkopolskiej rodziny Chebów. W stuleciu następnym przeszło we władanie Podębskich, później zaś część miasta należała do Lutomińskich. O nikłym znaczeniu oraz o znikomej liczbie mieszkańców piętnastowiecznych Podębic świadczy fakt, że w 1459 r. na wojnę z Zakonem Krzyżackim wyeksponowali zaledwie jednego żołnierza. W 1576 r. mieszkało w Podębicach raptem trzech rzemieślników, była karczma oraz młyn. Snadź Bachus bardziej był w poważaniu nad Nerem aniżeli Minerwa. (Dla porównania: o trzynastcie lat wcześniej Uniejów liczył sobie 90 rzemieślników). W 1673 roku pisze się o Podębicach jako wsi, w której wraz z folwarkiem zamieszkują 163 osoby, wśród nich: kowal, ślusarz, bednarz, płóciennik, krawiec i młynarz.

Pewne ożywienie i powolny rozwój Podębic daje się zauważyć w drugiej połowie XVIII stulecia, kiedy są one własnością rodziny Sanguszków. Wprawdzie lustratorzy wojewódz-

twą łączyskiego określa ją je mianem wsi / w 1789 r. jest tu 58 domów, w których mieszka 279 osób/, ale trzeba podkreślić, iż w początku lat osiemdziesiątych jest to wieś znacząca. Dwór wdowy po Wielkim Marszałku Litewskim, ks. Barbary Sanguszkowej zaliczany jest do czołowych salonów polskiego Oświecenia. Porą letnią zjeżdżała tu księżna z Warszawy, urządzając w parku angielskim zabawy w stylu modnego podówczas sentymentalizmu. Do najznamienitszych gości ks. Barbary zaliczał się Cezar Pyrrhus de Varille/1707-ok.1800/, francuski nauczyciel w domu Sanguszków, wybitny historyk, twórca monarchicznej myśli historycznej w Polsce. Sama zaś księżna parała się tłumaczeniem z literatury francuskiej. Wnuczką jej była Tekla z Bielińskich Łubieńska /1767-1810/, podówczas podłotek kokietujący starostą nakielskiego Feliksa Łubieńskiego. Flirt zakończył się ślubem zawartym w kościele poddębickim w 1782 roku. Feliks zostaje w przyszłości ministrem sprawiedliwości w Księstwie Warszawskim i wielce zasłużył się dla rozwoju gospodarki kapitalistycznej na ziemiach polskich. Tekla natomiast będzie pisać tragedie i dramaty historyczne jak "Wanda"/wyst.1807 roku pod obecność Napoleona/ czy "Karol Wielki i Witykind"/wyst. 1807 roku z muzyką J.Elsnera/. Pisała też wiersze religijne i liryczne oraz tłumaczyła autorów francuskich.

W końcu XVIII wieku Poddębice stały się własnością rodziny Zakrzewskich, która będzie tu rezydować do wybuchu II wojny światowej. Unowocześniono miejscowy folwark, założono

stawy rybne itp. Dzięki staraniom Klemensa Zakrzewskiego w 1822 r. nadano Poddębicom prawa miejskie. Sprowadzono kolonistów-sukienników i założono manufakturę, dzięki której miasto pomyślnie rozwijało się do czasów powstania listopadowego, po którym zapanował znów zastój. W 1858 roku było tu 170 domów /tylko 2 murowane/ i 1845 mieszkańców /832 Żydów i 262 Niemców/. W okresie powstania styczniowego /wrzesień 1863/ Poddębice stały się terenem kilku potyczek powstańczych. Pod Niewieszem /23 maja/ i Dalikowem /10 września/ stoczono zwycięskie walki. Za czynny udział w powstaniu ludność poddana została surowym represjom. W 1870 r. Poddębice straciły prawa miejskie. Po rewolucji 1905-1907 działała w Poddębicach Polska Macierz Szkolna, w Polsce Niepodległej doczekało się miasto nareszcie siedmioklasowej szkoły powszechnej. W 1921 r. liczyło 255 domów i 3122 mieszkańców. W 1934 r. osadę Poddębice podniesiono z powrotem do rangi miasta. W czasie okupacji hitlerowskiej ludność żydowska, stanowiąca połowę mieszkańców miasta, została eksterminowana. U progu Polski Ludowej Poddębice liczyły ok. 2000 mieszkańców. W 1945 r. otwarto liceum /od 1961 r. nosi imię Marii Konopnickiej/, które w znacznym stopniu wpłynęło na podniesienie poziomu kulturalnego miasteczka. W 1956 r. Poddębice stały się siedzibą powiatu. Były nią do 1975 roku, kiedy to po reformie administracyjno-terytorialnej znalazły się w granicach województwa sieradzkiego. Obecnie liczą ponad 7 tys. mieszkańców.

Ziemowit Skibiński

SPRAWY ORGANIZACYJNE

Zarys historii PTTK w Poddębicach

W latach 50- i 60-tych jedną z najaktywniejszych grup młodzieżowych w Poddębicach, kultywujących szczególnie tradycje działalności społecznej było Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne PTTK w Liceum Ogólnokształcącym. Jego opiekunką była polonistka tej szkoły, mgr Halina Stawińska.

Dzięki działalności pani Stawińskiej oraz kierowanym przez nią SKKT i Kołu Towarzystwa im. Marii Konopnickiej zarówno Poddębice jak i powiat poddębicki stały się znane w województwie łódzkim i kraju.

Młodzież z SKKT wytyczyła i oznakowała

szlak turystyczny Marii Konopnickiej z Poddębic do Bronowa, zamierzając przedłużyć jego przebieg w przyszłości do wsi Gusin. Już pod koniec roku szkolnego 1961/1962 koło zorganizowało w otrzymanej przypałacowej kaplicy w Poddębicach pierwszą wystawę poświęconą Marii Konopnickiej, patronce L.J. Jesienią 1962 r. urządzono w kaplicy drugą wystawę pn. "Przeszłość Poddębic", którą przygotował Ziemowit Skibiński, ówczesny student historii UŁ, obecnie znany poeta. Po wyremontowaniu kaplicy postanowiono powołać w niej muzeum PTTK. W pierwszym półroczu

1963r. została otwarta wystawa "Nasz dorobek" prezentująca wyniki pracy SKKT.

W związku z aktywną działalnością muzeum spośród członków SKKT wyodrębniono specjalną grupę zajmującą się wyszukiwaniem i zbieraniem eksponatów. Grupa ta utworzyła koło "Szperaczy", którego przewodniczącym został Jerzy Kowalski, uczeń Liceum Ogólnokształcącego, prezes SKKT-PTTK.

Młodzież z SKKT i Koła Szperaczy aktywnie włączyła się w przygotowania uroczystości obchodów 500-lecia miasta Poddębic, które zostały zorganizowane w latach 1961-1966. W przekazanej przez kierownika internatu LO Henryka Leszczyńskiego grocie parkowej młodzieży i "szperaczy" po jej uporządkowaniu i zabezpieczeniu urządzili wystawę "grób średniowiecznego wojownika słowiańskiego z Poddębic". Eksponaty na tę wystawę, pochodzące z XII-wiecznego cmentarzyska szkieletowego z Poddębic, przekazało Łódzkie Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne. Członkowie SKKT i koła Szperaczy współpracowali z wojewódzkim konserwatorem przyrody przekazując sprawozdania o stanie pomników przyrody. Ponadto młodzież opiekowała się grodziskami stożkowymi w Pęczniewie, Popowie i Siedlątkowie. Prowadząc tak szeroką działalność krajoznawczą, aktyw turystyczny PTTK wraz z opiekunką H.Ślawińską postanowił na początku 1965 roku powołać w Poddębicach Oddział PTTK. Inicjatywa zyskała pełną aprobatę Zarządu Okręgu PTTK w Łodzi.

W dniu 15 grudnia 1965 roku odbyło się spotkanie organizacyjne. W skład Zarządu nowo powstałego oddziału weszli:

- Mieczysław Mikołajczyk - prezes,
- Tadeusz Duda - wiceprezes,
- Jerzy Kowalski - wiceprezes,
- Eugeniusz Koperkiewicz - sekretarz,
- Stanisław Fabis - skarbnik,
- Stefan Jankowski - członek,
- Grażyna Tich - członek,
- Czesław Żurawski - członek,
- Kazimierz Józwicki - członek,
- Halina Ślawińska - członek.

Kolejnymi jego prezesami byli:

- Mieczysław Mikołajczyk - 1965-1969 r.
- Teresa Zdanowicz - 1970-1971 r.
- Stanisław Kalarus - 1972-1973 r.
- Adam Binder - 1974-1976 r.
- Mieczysław Mikołajczyk - 1977-1979 r.
- Kazimierz Błaszczak - 1980-1982 r.

Początkowo siedziba oddziału mieściła się w lokalu PKKFIT na miejscowym stadionie przy ul. Mickiewicza 12. Po pewnym czasie, dzięki staraniom działaczy, oddział otrzymał lokal przy ul. Łódzkiej 21. Przy oddziale istniało muzeum PTTK nadal aktywnie działające oraz filia obsługi ruchu turystycznego współpracująca z BORT-ami w Łęczycy i Ozorkowie. Pod nadzorem Zarządu Okręgu PTTK w Łodzi jedno-

stka rozszerzająca formy prowadzonej działalności osiągnęła dobre wyniki pracy. Oprócz tradycyjnych rajdów "Szlakiem M.Konopnickiej" i "Szlakiem K.Deczyńskiego", kuligów, spływów kajakowych, obozów wędrownych organizowano liczne odczyty i wystawy prezentujące historię regionu oraz dorobek PTTK.

Stan członków w poszczególnych latach przedstawiał się następująco:

- 1966 r.	3 koła	67 członków
- 1967 r.	18 kół	1.007 członków
- 1968 r.	19 kół	1.048 członków
- 1969 r.	8 kół	260 członków
- 1970 r.	13 kół	408 członków
- 1971 r.	13 kół	415 członków
- 1972 r.	13 kół	416 członków
- 1973 r.	13 kół	416 członków
- 1974 r.	13 kół	416 członków
- 1975 r.	3 koła	120 członków
- 1976 r.	3 koła	83 członków
- 1977 r.	3 koła	87 członków
- 1978 r.	2 koła	52 członków
- 1979 r.	3 koła	188 członków
- 1980 r.	12 kół	382 członków
- 1981 r.	12 kół	391 członków
- 1982 r.	12 kół	391 członków.

Należy zaznaczyć, że od roku 1976 składki opłacano najwyżej w 15 %.

W zakresie działalności gospodarczej przeciętnie co roku organizowano 40 imprez wyjazdowych, w których udział brało ok. 2.000 osób, oraz 30 wycieczek do Zakładów Odzieżowych im. dra Próchnika. W 1975 roku w wyniku reorganizacji administracji kraju działalność PTTK w Poddębicach uległa zawieszeniu. 23 marca 1983 roku Zarząd Wojewódzki PTTK w Sieradzu podjął uchwałę o likwidacji oddziału PTTK w Poddębicach. Dokumentacja ZO została złożona w archiwum ZW, zbiory muzealne przekazano Zasadniczej Szkole Zawodowej.

Obecnie na terenie miasta i gminy Poddębice nie ma żadnego ogniwa PTTK.

Jerzy Kowalski

KONKURSY

ZARZĄD WOJEWÓDZKI PTTK
KURATORIUM OŚWIATY I WYCHOWANIA
WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
BIURO DOKUMENTACJI ZABYTEKÓW W SIERADZU

zapraszają do udziału w konkursie p. h.
"ZABYTEKI WOJEWÓDZTWA SIERADZKIEGO"

ZW PTTK, KOMISJA TURYSTYKI GÓRSKIEJ
Sieradz, ul. Lokańskiego 1a tel. 48-37

FOTO KONKURS "TYLKO JEDEN KADR"

Regulamin

1. Tematem zdjęć biorących udział w konkursie powinna być "Turystyka Górska i Góry".
2. Konkurs odbywać się będzie w 5 edycjach co 3 miesiące /styczeń, marzec, maj, wrzesień, listopad/.
3. Autorzy zdjęć - amatorzy, mogą składać tylko jedno zdjęcie w każdej edycji konkursu, podając imię i nazwisko oraz adres /telefon/.
4. Minimalny format zdjęć 13 x 18 cm.
5. Prace należy składać do końca każdego miesiąca, który wymienia się w pkt. 2, w siedzibie ZW PTTK w Sieradzu, ul. Lokańskiego 1a, osobiście lub listownie.
6. Wyniki konkursu w każdej edycji będą ogłaszane w każdym następnym miesiącu.
7. Jury nagradzać będzie w każdej edycji tylko jedno zdjęcie.
8. Autor najlepszego zdjęcia w danym miesiącu /pkt. 2/ otrzymuje:
 - nagrodę rzeczową w postaci materiałów fotograficznych o wartości 800-1000 zł,
 - dyplom Komisji Turystyki Górskiej ZW PTTK w Sieradzu,
 - punkty do Odznaki Fotografii Krajoznawczej,
 - możliwość publikacji zdjęć w inf. "Na sieradzkich szlakach",
 - możliwość uczestniczenia w pokonkursowej wystawie zdjęć.
9. Wręczenie nagrody w każdej edycji odbywać się będzie na posiedzeniu Komisji Turystyki Górskiej ZW PTTK w Sieradzu.
10. Nagrodzone zdjęcie prezentowane będzie w gablocie ZW PTTK przy Alei Pokoju w Sieradzu.
11. Prace nie nagrodzone pozostaną zwrócone po ogłoszeniu wyników konkursu w każdej edycji.
12. Jury i Komisja Turystyki Górskiej zastrzegają sobie możliwość zakwalifikowania zdjęć nie nagrodzonych do udziału w wystawie pokonkursowej.
13. Ostateczna interpretacja regulaminu konkursu należy do Komisji Turystyki Górskiej ZW PTTK.

1. Cele konkursu:

- rozwijanie uczuć patriotycznych młodzieży,
- pogłębianie wiedzy o Ziemi Sieradzkiej,
- wyrabianie przekonania o konieczności ochrony zabytków i innych dóbr kultury,
- rozwijanie umiejętności literackich i plastycznych,
- zdobywanie umiejętności bibliograficznych,
- prezentacja wyników prac w inf. "Na sieradzkich szlakach".

2. Założenia konkursu

W konkursie może brać udział młodzież od 14 do 19 lat. Głównym zadaniem konkursu jest opisanie zabytku w miejscowości, w której uczestnik mieszka; mogą to być zabytki nieruchome, jak: kościół, dworek, kamienica, kapliczka, pomnik, lub zabytki ruchome, jak: rzeźba, obraz itp.

Opis powinien zawierać charakterystykę obiektu zabytkowego, jego historię, rolę jaką spełniał i jaką spełnia aktualnie oraz określenie obecnego stanu. Wskazane jest dołączenie bibliografii, a także przeprowadzenie wywiadu na temat opisywanego obiektu z ludźmi, którzy znają jego historię. Przy opisie wybranego obiektu można wzorować się na wydawnictwie PTTK: Zabytki województwa sieradzkiego. Seria III, IV, V.

Do opisu powinien być załączony rysunek lub fotografia opisywanego obiektu /na odwrocie należy podać datę wykonania i autora/. Fotografie i rysunki nie będą zwracane. Prace konkursowe powinny być samodzielne.

3. Prace powinny zawierać następujące dane:
A. o autorze pracy: imię i nazwisko, jego wiek, adres domowy i szkołę;
B. o obiekcie zabytkowym: nazwę zabytku, adres zabytku, kto jest jego właścicielem lub użytkownikiem, źródła informacji o zabytku, jak np. bibliografia, wywiad /z kim został przeprowadzony/ i in.

Prace należy nadsyłać na adres:

Zarząd Wojewódzki PTTK

Komisja Opieki nad Zabytkami

98-200 SIERADZ, ul. Lokańskiego 1a

4. Konkurs trwa od IV do 30 XI 1988 r. Termin nadsyłania prac - 15 XI 1988 r. Prace będą oceniane w kategoriach: szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Organizatorzy przewidują wartościowe nagrody rzeczowe za najlepsze prace. Skład jury zostanie podany przy ogłaszaniu wyników konkursu.

Ze spraw bieżących

- Komisja Młodzieżowa ZW PTTK wspólnie z Kuratorium Oświaty i Wychowania przy szczególnym zaangażowaniu mgr Kazimierza Nowickiego, wizytatora ds. turystyki zorganizowała w miesiącu marcu br. w Sieradzu i w Zduńskiej Woli konferencje metodyczne dla opiekunów SKKT-PTTK oraz nauczycieli odpowiedzialnych za turystykę młodzieży szkolnej. W programie m.in. zapoznano uczestników z zasadami powoływania SKKT, formami współpracy Koła z Oddziałem PTTK oraz wynikami pracy komisji w 1987 r. i kalendarzem imprez turystycznych szczegółowo omawiając regulaminy konkursów krasomówczych dla młodzieży ze szkół podstawowych i ponad-

podstawowych i eliminacji wojewódzkich Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego.

- W I Ogólnopolskim Konkursie Wydawniczym zorganizowanym w 1987 r. przez Zarząd Główny PTTK informator "Na sieradzkich szlakach" został wyróżniony III nagrodą w kategorii czasopism.

Ponadto w kategorii wydawnictw seryjnych przyznano wyróżnienie V serii "Zabytki województwa sieradzkiego".

OCHRONA ŚRODOWISKA

Zanieczyszczenie Neru

Poddębice leżą nad Nerem, lecz obecnie korzyści z tego nie mają żadnych. Miasto odwraca się od rzeki, tak samo jak przechodzień stojący na moście lub dochodzący do Neru bocznymi uliczkami. Co prawda już Jan Długosz w księdze pierwszej - "Chorografii" swoich "Kronik", pisał wymieniając dopływy Warty, że "... Nir, dzielący ziemię łączącą od sieradzkiej, ze źródłem w lasach wsi Wiskitno i Wiączyn, /wypływa-przyp.A.L./ z miejsca zwanego Śmierdząca Woda ...". Określenie to /już dawno zanikło/ dotyczyło jedynie początku rzeki i nie można go wiązać z obecnym stanem rzeki.

Ner jest prawym dopływem Warty o długości 125,9 km i powierzchni dorzecza 1866,5 km kw. Wypływa na wysokości 208 m n.p.m. w pobliżu Wiśniowej Góry - na pld.-wsch. od Łodzi. Przepływa przez Rzgów i pld. część Łodzi-Rudę Pabianicką, przyjmuje szereg drobnych dopływów płynących z terenu Łodzi - Jasień, Olechówkę i Łódkę oraz z Pabianic - Dobrzynekę. Płynąc dalej w kierunku północno-zachodnim opuszcza Wzniesienia Łódzkie i płynie przez

Wysoczyznę Łaską. Przyjmuje kolejne dopływy: lewe - Pisię I /Pisę - ujście w Małyniu/ i Pisię II /ujście poniżej Bałdrzychowa/ oraz prawy - Bełdówkę.

Na tym odcinku nad Nerem leżą: Konstantynów Łódzki, Lutomiersk. Rzeka zmienia kierunek na północny, a za Poddębicami wpływa na tereny Kotliny Kolskiej, tu nad Narem leżą Wartkowice. W miejscu gdzie wpływa prawy dopływ Gnida /Nida, Zian/, rzeka zmienia kierunek na zachodni, dalej przepływa przez Dąbie i Chełmno /znane z hitlerowskiego obozu zagłady/ i wpada do Warty w jej 444,4 km na wysokości ok. 94 m n.p.m., poniżej Rzuchowa. Spadek w górnym biegu - 3 ‰, a w dolnym - gdzie Ner płynie przez zabagnione obszary pradoliny warszawsko-berlińskiej - 0,2 ‰. Średnia szerokość koryta - 12 m, w dolnym odcinku 20 - 45 m; głębokość od 0,5 do 1,5 m, przy ujściu 2 m. Szerokość doliny od 1 do 4 km, większa w dolnym biegu; dno doliny dawniej zabagnione, obecnie uregulowane, zmeliorowane i użytkowane pod łąki. Średni przepływ w pobliżu ujścia - ok. 9,2 m³/s

w półroczu letnim /V-X/ - 6,65 m³/s; zimowym /XI-IV/ - 11,6 m³/s. Najwyższe stany wód obserwuje się w marcu, najniższe we wrześniu i w sierpniu, maksymalna rozpiętość stanów wód - 3,5 m/w dolnym biegu/. Reżim hydrologiczny rzeki różni się jednak znacznie od naturalnego, co spowodowane zostało znacznymi zrzutami ścieków pochodzących ze zużycia wód spoza zlewni Neru - przez długie lata z wód podziemnych górnokredowego piętra wodonośnego niecki łódzkiej, a później wody powierzchniowej ze zlewni Pilicy, dostarczanej do Łodzi rurociągami.

Ner od XIII wieku przeważnie był rzeką graniczną: oddzielał księstwa, później ziemie a następnie województwa - sieradzkie od łęczyckiego. W XIX wieku - departamenty, później województwa i przez kilkanaście lat gubernie: kaliską od mazowieckiej. W dokumentach i na mapach nazwa występuje w formie Nyr i Nir. Nawet jedyny wymieniony u Długosza dopływ Neru to Nyrzec, dzisiejsza Dobrzyńka. Często przedstawiany na XVI- i XVII-wiecznych mapach, z reguły jednak płynie tam prosto na zachód. W dawnych wiekach bagniste i leśniste brzegi były siedliskiem bobrów, o czym świadczy przywilej, którym w roku 1283 Bolesław, książę sieradzki nadaje sulejowskiemu cystersom: "aquam de Baldricow /Bałdrzychów/ que Nyr vocitur, cum castoribus in utraque ripa menetibus" w obrębie od kępy na rzece do Bałdrzychowa.

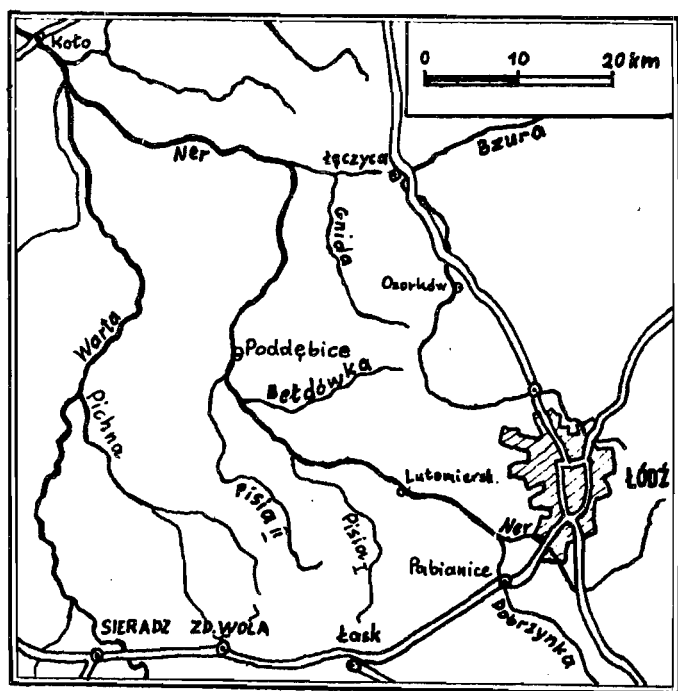
Jak wynika z opisu miasta Poddębice, sporządzonego przez burmistrza Franciszka Tabackiewicza 12 sierpnia 1824 roku, Ner był wtedy rzeką głęboką i "dość rybną", a "dawniej spławną". Dawniej - a więc prawdopodobnie

w XVIII wieku, spławiano Nerem drewno z istniejącej jeszcze wtedy Puszczy Łódzkiej. Wody Neru spiętrzone były przez liczne młyny, co pogłębiało zabagnienie doliny rzeki. Niskie brzegi sprzyjały częstym wylewom, zatapiającym nadbrzeżne łąki i pola, i utrudniającym osuszanie rozległych mokradeł. W 1881 roku posiadacze nadbrzeżnych majątków "zawiązali komitet" dla regulacji rzeki i osuszenia bagien. W miarę rozwoju przemysłowej Łodzi do Neru poprzez drobne dopływy dostają się ścieki z fabryk włókienniczych i komunalne z miasta. Ścieki te niosły z sobą również znaczne ilości substancji nawozowych i po regulacji i osuszeniu terenów nadrzecznych rozpoczęto nawadnianie łąk wodami Neru. Pierwsze próby wykorzystania rzeki do nawodnień łąk rozpoczęto w 1896 r. w Szydłowie koło Puczniewa. Na szerszą skalę stosowano je po roku 1905, a zwłaszcza 1920 r. Obecnie nawodnienia sposobem grawitacyjnym obejmują w województwie sieradzkim około 6 tys. ha. Sytuacja zmieniła się jednak na niekorzyść w latach 30 i powojennych. Dalszy rozwój przemysłu włókienniczego, stosowanie technologii wykorzystujących duże ilości różnorodnych substancji chemicznych, budowa kanalizacji w Łodzi i okolicznych miastach znacznie zwiększyły ilość ścieków i pogorszyły ich skład.

Nawodnienia nie są prowadzone prawidłowo, przez znaczną część roku dawki ścieków są większe od potrzeb użytków zielonych, co prowadzi do zamulenia łąk i urządzeń nawadniających oraz do osadzania na roślinności wielu szkodliwych i toksycznych substancji chemicznych, w tym również związków metali ciężkich. Opracowaniem właściwych metod użytkowania wód Neru w nawadnianiu łąk i pastwisk zajmuje się Rolniczy Zakład Doświadczalny warszawskiej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego - Akademii Rolniczej w Puczniewie.

Ner stał się podręcznikowym przykładem zanieczyszczenia wód - jest właściwie otwartym kanałem ściekowym Łódzkiej Aglomeracji Miejskiej. Jeszcze przed Łodzią przyjmuje ścieki komunalne ze Rzgowa, potem bezpośrednio do Neru oraz poprzez dopływy odprowadzane są ścieki przemysłowe i komunalne z Łodzi, a przez Dobrzyńkę z Pabianic. Pozostałe miasta leżące nad Nerem /w tym Poddębice/ również nie mają oczyszczalni ścieków. Wody Neru winny do ujścia Dobrzyńki spełniać normy II klasy czystości, a od Dobrzyńki aż po ujście Warty - III klasy.

Obecnie na całej kontrolowanej długości rzeki /od Rzgowa po ujście/ Ner ma charakter ścieku - wody nie odpowiadają normom. Przekroczone są prawie wszystkie wskaźniki zanieczyszczeń określające czystość rzeki - jedynie wskaźniki zasolenia odpowiadają I i II klasie. Przekroczenia te sięgają bardzo dużych



wartości, np. wielkości dopuszczalne dla III klasy przekroczone dla: biochemicznego zapotrzebowania tlenu - 25 razy, zawiesiny ogólnej - 7 razy, fosforanów - 13 razy, metali - 20 razy. Bardzo duże jest zanieczyszczenie bakteriologiczne /bakteriami grupy Coli dopuszczalne ilości przekraczane są od kilku tysięcy do kilkunastu tysięcy razy. Spowodowane jest to wielkimi ilościami bardzo zanieczyszczonych ścieków - w miejscu zrzutu ścieków łódzkich ich ilość 10-krotnie przewyższa przepływ naturalnych wód Neru. W miarę biegu rzeki stwierdzamy jedynie nieznaczne zmniejszenie zanieczyszczenia poprzez rozcieńczenie wodami dopływów i częściowo naturalne oczyszczenie przez nawodnienia użytków zielonych. Dopływy te też nie niosą wód bardzo czystych - zwłaszcza Pisi II - tutaj widoczne są wpływy rolnictwa.

Ta niekorzystna sytuacja nie ulegnie zmianie do uruchomienia Grupowej Oczyszczalni Ścieków ŁAM, a i potem przywrócenie Nerowi cech naturalnych trwać będzie wiele lat. Prace koncepcyjne nad oczyszczalnią ścieków dla Łodzi rozpoczęto już na początku XX w. Projekt z roku 1925 przewidywał mechaniczno-biologiczną oczyszczalnię /ze złożami biologicznymi/, trudności z finansowaniem tej inwestycji spowodowały, że do roku 1939 wybudowano jedynie kraty i płaskowniki, przez które przepływają ścieki z Łodzi, a następnie są kierowane do Neru w rejonie Lublinka. Intensywny rozwój w latach 60 i 70-tych miasta, jego przemysłu i sieci kanalizacyjnej znacznie zwiększył ilość wytwarzanych i odprowadzanych ścieków. Zaprojektowano więc grupową oczyszczalnię ścieków /dla Łodzi, Pabianic, Zgierza, Konstantynowa, Rzgowa i Aleksandrowa/, mechaniczno - biologiczną z osadem czynnym. Budowę oczyszczalni rozpoczęto w roku 1975. I już w roku 1988 przewiduje się oddanie do użytku części mechanicznej oczyszczalni. Pierwsze efekty oczyszczania ścieków uzyskane zostaną około 1990 r. Zakończenie I etapu budowy przewidziano na rok 1995 /ale wszystko wskazuje na to, że wystąpią kilkuletnie opóźnienia/, oczyszczanych ma być wtedy 309 tys. m³ ścieków na dobę, koszt tej części inwestycji - 11,6 mld złotych /w cenach 1984 r./.. Całość inwestycji o łącznej przepustowości 900 tys. m³/dobę ma być ukończona w roku 2000, za 38,5 mld zł. Konieczne będzie wybudowanie przepompowni oczyszczonych ścieków do Bzury, ponieważ koryto Neru nie jest w stanie przyjąć dodatkowej ilości ścieków. Z zakończeniem budowy GOS wiązać się będzie również oddanie do użytku zbiornika retencyjnego na Nerze w Lutomińsku, o przewidywanym również wyko-

rzystaniu rekreacyjnym przez mieszkańców Łodzi. Oddanie GOS polepszy jakość wód Neru i powiększy jego przepływ, pozwoli to na zwiększenie powierzchni nawadnianych obszarów, ale zmniejszenie ilości zawartych w wodach substancji nawozowych pociągnie za sobą zmianą warunków nawodnień. Ale jest to perspektywa już XXI wieku. Na razie główną korzyścią dla Poddębic z położenia nad Nerem jest to, że brak oczyszczalni nie ogranicza rozwoju miasta. Ścieki z Poddębic będą musiały być oczyszczane dopiero wtedy, gdy wody Neru zaczną odzyskiwać cechy naturalne, teraz wpływ nieoczyszczonych ścieków poddębickich na czystość Neru jest minimalny.

Andrzej Lesiński

Literatura

1. Atlas zanieczyszczenia wód w Polsce 1983 r. IOŚ - Oddział we Wrocławiu, Wrocław 1986.
2. Długość i kilometraż wybranych rzek polskich, IMiGW, WKiŁ, Warszawa 1978.
3. Opracowania stanu czystości Neru i dopływów za lata 1981 - 1986, OBiKS Sieradz /maszynopisy/.
4. Słownik geograficzno - krajoznawczy Polski PWN, Warszawa 1983.
5. Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, Warszawa 1880 -1902.

ZABYTKI WOJEWÓDZTWA

Kościół św. Katarzyny w Poddębicach

Pierwsza wzmianka o poddębickim kościele /drewnianym/ pochodzi z 1400 r. W tym to roku Jan Chebda z Niewiesza, protonotariusz apostolski, dziekan gnieźnieński, archidiacon kujawski i dziedzic Poddębic został zabity przez swego brata Lastka Chebdę z Grabia. W swym testamencie pozostawił legat na utworzenie altarii /ołtarza/ przy miejscowym kościele, z czego wynika, że istniał on już wcześniej. Zrealizowano to zamierzenie dopiero w 1461 r. z inicjatywy arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Odrowąża ze Sprowy. W początkowym okresie Poddębice należały do parafii w Turze. Parafię poddębicką pod wezwaniem św. Katarzyny erygowała 21 X 1443 r. metropolitalna kapituła gnieźnieńska za zezwoleniem arcybiskupa Wincentego Kota. W początkach XVI wieku do parafii /o pow. ok. 34,5 km²/ należały wsie: Łęzki, Góra Bałdrzychowska, Łęczno /dziś nie istniejąca/, Zagórzycze, Byczyna i Chropy. Parafia liczyła 288 dusz, a wielkość płaconego świętopietrza wynosiła 2 skojce /2 skojce - wielkość obrachunkowa równa ok. 16,5 g srebra/. Uposażenie proboszcza było bardzo szczupłe, dochody z ubożego miasta małe, tak że nie było z czego utrzymać wikariusza. W tym też czasie przy kościele funkcjonowała jednak szkoła parafialna.

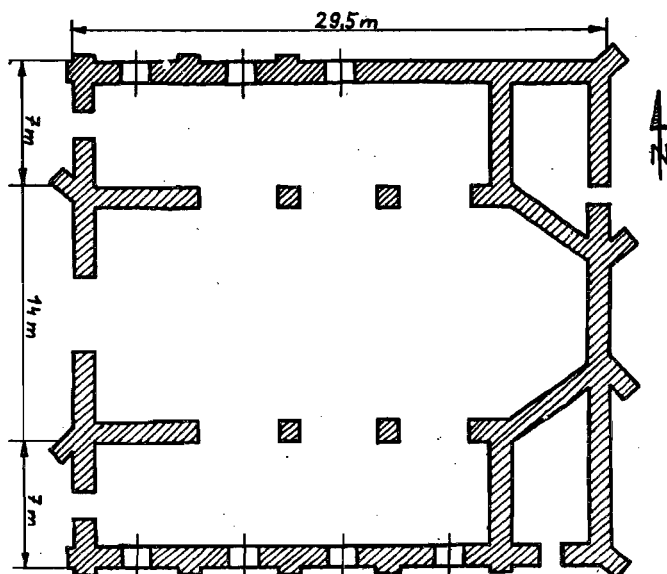
Obecny kościół murowany, na miejscu dawnego drewnianego, ufundowała ok. 1610 roku Barbara Grudzińska z Karśnickich, podkomorzanka łęczycka, żona Zygmunta Grudzińskiego, wojewody rawskiego. Jak podaje Kasper Niesiecki, była to "białogłowa cnot wysokich i jałmużnica wielka". Dokończenia budowy dokonał syn Barbary i Zygmunta, Stefan starosta ujski, pilski i bolimowski, który "kilka tysięcy na dokończenie i ozdobę tego kościołałożył". Przez następne dwa wieki nie miał już kościół szczęścia do tak hojnych mecenasów, również źródła przynoszą niewiele informacji. Według T. Mancle, w poddębickim kościele 6 listopada 1782 r. odbył się ślub Feliksa Łubieńskiego, starosty nakielskiego, późniejszego ministra sprawiedliwości Księstwa Warszawskiego, z Teklą Bielińską, wnuczką księżnej Barbary Sanguszkowej, właścicielki dóbr Poddębice. Pod koniec XVIII w. uposażenie

parafii stanowiło 24 ha gruntów proboszcza, 4 dymy miejskie oraz dziesięciny: pieniężna i w naturze.

W 1895 r. za sprawą ówczesnego dziedzica miasta Zakrzewskiego i proboszcza księdza Wyrzykowskiego, dokonano rozbudowy kościoła: dobudowano dwie boczne nawy /dopasowując je na zewnątrz stylowo do istniejącej bryły kościoła/, chór muzyczny i skarbczyk. W tym też okresie parafia liczyła 1794 dusze. Nie ominęły poddębickiego kościoła liczne w XIX w. pożary; kroniki strażackie wspominają o nich w latach 1881, 1894 i 1900. W okresie okupacji hitlerowskiej, w kwietniu 1942 r. spędzono do kościoła około 2 tys. Żydów przed ich deportacją do obozu zagłady w Chełmnie nad Naremem.

Kościół parafialny św. Katarzyny w Poddębicach usytuowany jest na niewielkim wzniesieniu, zamykając swą bryłą i otoczeniem północną pierzeję rynku. Jest to budowla późnorenesansowa, porównywalna z kościołem Bernardynów w Łęczycy, orientowana, murowana. Pierwotnie był to kościół jednonawowy z wielobocznie zamkniętym prezbiterium. Od północy przy prezbiterium prostokątna zakrystia i kaplica na planie kwadratu; przy nawie okrągła wieżyczka z klatką schodową na chór muzyczny i nad sklepienia. Ściany wnętrza rozczłonkowane pilastrami dźwigającymi belkowanie z wydatnym gzymsem. Sklepienia kolebkowe z lunetami, w prezbiterium pierwotne, w nawie rekonstruowane. Okna wysokie, półkoliście zamknięte, w tarczach lunet okrągłe. W prezbiterium późnorenesansowa dekoracja stiukowa złożona z cienkich wałków i rozet; w kartuszach monogramy Jezusa i Marii oraz herby Grzymała, Jastrzębiec, Pomian i Poraj. Ten ostatni herb zapewne zniekształcono w czasie jednego z remontów kościoła, zniknęły wtedy trzy "kosi" różniące Poraj od Rolli, który to analogicznie jak na tablicy fundacyjnej umieszczono pierwotnie w tym zestawieniu. Na podniebieniu łuku tęczowego dekoracja roślinna z uskrzydloną główką aniołka. Kaplica otwarta do prezbiterium arkadą dekorowaną stiukami o motywach rogów obfitości; przykryta kopułą z latarnią na bębnie wspartym na żagielkach; na kopule

skromna dekoracja stiukowa. Na zewnątrz kościół oszkarpowany, otynkowany; szczyt rekonstruowany, portal barokowy, dach dwuspadowy kryty dachówką z wieżyczką na sygnaturkę i zegarem. Ołtarz główny późnorenesansowy z pierwszej połowy XVII wieku z rzeźbami śś. Wojciecha, Stanisława, Barbary i Katarzyny, obrazami śś. Teresy i Izdora z XVII w., przemalowanymi; obraz św. męczennicy z końca XVIII w. Zwiercenie ołtarza stanowią rzeźby: puttów trzymających szarfy z napisami gloryfikacyjnymi w języku łacińskim oraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem, druga połowa XVIII w. Mensa ołtarza barokowa. Całość ołtarza pomalowana na biało z licznymi złoceniami. Ołtarz w kaplicy barokowy z około 1660 r. z obrazem św. Katarzyny z XVII w. Ambona intarsjowana z postaciami czterech ewangelistów oraz motywami roślinnymi i geometrycznymi, późnorenesansowa z pierwszej połowy XVII w. Ławki w nawie głównej wczesnobarokowe. Chrzcielnica drewniana, rokokowa z końca XVIII w. Z ciekawszego wyposażenia kościoła należy jeszcze wymienić: trzy rzeźby barokowe z XVII w. śś. apostołów i św. biskupa; obrazy św. Jana Nepomucena klęczącego przed krzyżem z pocz. XVIII w., Matki Boskiej Różańcowej adorowanej przez śś. dominikanów z początku XIX w.; rzeźbę Chrystusa Zmartwychwstałego z początku XIX w.; kielich wczesnobarokowy, z puncą GR i wagą oraz literami BBZL z początku XVII w; monstrancję barokową z herbem Rawicz z 1764 r. ufundowaną przez Jana Chryzostoma Gieskowskiego, kanonika uniejowskiego i prepozyta poddębickiego. Wewnątrz kościoła zachowało się kilka tablic: pamiątkowych i fundacyjnych. Do najciekawszych należy zaliczyć tablicę fundacyjną umieszczoną obecnie pod oknem w nawie bocznej. Jest ona wykonana z marmuru o wymiarach 36 x 166 cm, z herbami Grzymała, Pomian, Rola i Jastrzębiec oraz napisem: ZSGWR BSGWR, który odczytać można jako Z/ygmont/ S G/rodziński/ W/ojewoda/ R/awski/ i B/arbara/ S G/rudzińska/ W/ojewodzina/ R/awska/. Ponadto na filarach znajdują się tablice: pamiątkowa poświęcona Tadeuszowi Kościuszce z 1917 r. oraz poświęceniu Józefa Zakrzewskiego herbu Trzaska z 1866 r. Przed kościołem przy północnej stronie prezbiterium usytuowana jest wolno stojąca kaplica grobowa rodziny Zakrzewskich, ostatnich właścicieli Poddębic. Dzwonnica z XVII w., murowana, czworoboczna, z późniejszą drewnianą nadbudówką, zwieńczoną dachem namiotowym.



W przyziemiu brama przejazdowa sklepiona kolebką krzyżową. Ściany obiegają szerokie gzymsy kordonowe. Kościół otoczony jest parkanem murowanym, otynkowanym.

Jan Pietrzak

Bibliografia

1. Katalog Zabytków Sztuki w Polsce t. II W-wa 1954 str. 92-94.
2. Ladenberger T.: Zaludnienie Polski na początku panowania Kazimierza Wielkiego, Lwów 1930, str. 85.
3. Łaski J.: Liber beneficiorum wyd. J. Łukowski, t. II, Gnieźno 1881, str. 370-372.
4. Mencel T.: Feliks Lubieński, Warszawa 1952, str. 24.
5. Niesiecki K.: Herbarz polski, t. IV, Lipsk 1839, str. 296-297.
6. Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich t. VIII Warszawa 1887 str. 370-371.

Dwór w Tumusinie

Tumusin - wieś w województwie sieradzkim, położona 6 km na pd.-wsch. od Poddębic, 1,5 km od trasy Poddębice - Łódź. Po raz pierwszy w źródłach pisanych Tumusin występuje w XVI w. /Thomyschyno, Thomusin/. W 1576 roku w rejestrach poborowych powiatu łęczyckiego występują Jakub i Albert Tomuscy, właściciele Tumusina. W 1826 r. Tumusin zamieszkiwało /wraz z folwarkiem/ 134 mieszkańców w 16 domach, folwark posiadał 237 mórg gruntów.

We wsi zachowały się dwa ciekawe obiekty dawnej architektury: dwór oraz lamus, będące obecnie w posiadaniu rodziny Pijewskich. Znajdują się one w głębi zabudowań wiejskich przy drodze z Przekory, miejscowości leżącej przy trasie Poddębice - Łódź. Wokół obiektów jest rozmieszczonych wiele współczesnych budynków gospodarczych i magazynowych, zmieniających dawny układ urbanistyczny całości. Jedynym interesującym akcentem krajobrazowym jest staw położony pomiędzy lamusem a dworem. Obiekty zwrócone są do siebie elewacjami frontowymi. Dwór w Tumusinie został zbudowany w początkach XIX wieku. Jest on typowym drewnianym obiektem o cechach zbliżonych do tych, jakie posiadały rozsiane po regionie siedziby szlacheckie; obecnie pełni rolę domu mieszkalnego. Dwór został zbudowany jako budynek wolnostojący, parterowy, na planie prostokąta, częściowo podpiwniczony /od strony południowej/. Ściany nośne drewniane, konstrukcji zrębowej, oszalowane, wzniesione na cokole murowanym. Od frontu usytuowany jest czterokolumnowy portyk murowany z trójkątnym szczytem. Układ wnętrza dwutraktowy, z sienią na osi. Dach naczółkowy, kryty eternitem falistym /dawniej gontem/, mieści jednoprzestrzenne poddasze o charakterystycznych pochyłych słupach, podtrzymujących płatwie pośrednie. Podpiwniczenie z kamienia i cegły, nad piwnicą sklepienie kolebkowe z lunetami. Obok dworu usytuowany jest lamus, według tradycji zbudowany na początku XIX wieku. Obecnie budynek jest użytkowany zgodnie z jego pierwotnym przeznaczeniem, tzn. jest magazynem zboża i paszy. Lamus w Tumusinie jest budynkiem wolnostojącym, parterowym, podpiwniczonym z użytkowym poddaszem. Zbudowa-

wany jest na planie prostokąta, z cegły. Elewacja zachodnia z podcieniem na trzech słupach. Dach naczółkowy, konstrukcji drewnianej, kryty eternitem falistym /uprzednio gontem/. Piwnica posiada sklepienie kolebkowe z lunetami, wsparte na ścianach nośnych i na łękach dzielących pomieszczenie na dwie części /na środku filar/. Parter ze stropem drewnianym, belkowym z sosrębem. Jak głosi tradycja piwnice lamusa były wykorzystywane do karania chłopów pańszczyźnianych przeciwstawiających się dziedzicom.

Jan Pietrzak

Bibliografia:

1. Katalog zabytków sztuki w Polsce. Tom II - Warszawa 1954.
2. Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich /tom XII/- Warszawa 1892.
3. Opracowanie zbiorowe - Inwentaryzacja architektoniczno-budowlana zabytkowych obiektów w Tumusinie /Cz. I Dwór. Cz. II Lamus/ według stanu z czerwca 1978 - /maszynopis w Biurze Dokumentacji Zabytków w Sieradzu/.
4. Stary lamus w Tumusinie - Ziemia Łęczycka nr 8/1958 r. str. 8.

HISTORIA, ETNOGRAFIA, ARCHEOLOGIA

Życie kulturalne Poddębic na przełomie XIX i XX w.

U progu XX w. Poddębice były małą osadą o charakterze wiejskim, zamieszkałą przez blisko 3000 mieszkańców, z czego przeszło 40 % stanowiła ludność żydowska. Miasteczko nie posiadało większych zakładów przemysłowych, a głównym zajęciem ludności było rzemiosło, drobny handel i rolnictwo. Do warstwy inteligencji można było zaliczyć: kilku urzędników urzędu i sądu gminnego, nauczyciela, aptekarza, lekarza i naczelnika poczty. Życie towarzyskie mieszkańców sprowadzało się do udziału w uroczystościach rodzinnych /chrzciny, wesela, stypy/, cechowych czy też sporadycznych potańcówkach w miejscowej karczmie. Od czasu do czasu zatrzymywał się w osadzie wędrowny kataryniarz czy grupa akrobatów prezentująca swoje umiejętności podczas odbywających się jarmarków. Źródła dostarczały nam tylko jedną informację o występach wędrownej trupy teatralnej. 18 maja 1876 r. Towarzystwo Artystów Dramatycznych pod dyktando Wawrzyńca Kasprzykowskiego urządziło przedstawienie w szopie przy poddębickim zajęździe.

Pewne ożywienie życia kulturalnego datuje się od momentu utworzenia w Poddębicach Ochotniczej Straży Ogniowej w 1901 r. Straż poddębicka - podobnie jak wiele innych straży pożarnych w Królestwie Polskim - zajmowała się nie tylko walką z klęskami pożarów, ale prowadziła również ożywiającą działalność społeczną i kulturalną. Jedną z najpopularniejszych form upowszechniania kultury, stosowanych przez stowarzyszenia ochotniczych straży ogniowych, była działalność amatorskich zespołów teatralnych. Rozwój amatorskiego ruchu teatralnego, który w stowarzyszeniach pożarniczych znalazł gorącego orędownika, uwarunkowany był trzema czynnikami:

- istnieniem, szczególnie w małych miasteczkach, dużego zapotrzebowania społecznego na tego rodzaju rozrywki kulturalne;
- zrozumieniem ze strony działaczy pożarniczych wychowawczej i kulturalnej roli teatru, jego znaczenia w kultywowaniu języka ojczystego i kształtowaniu świadomości odbiorców;
- zainteresowaniem straży ogniowych organizacją przedstawień teatralnych, gdyż przyczyniały się one wydatnie do wzbogacania ich bardzo skromnych środków budżetowych.

Inicjatorem założenia straży był właści-

ciel Poddębic Napoleon Zakrzewski, który z własnych funduszy zakupił niezbędny sprzęt pożarniczy, a ponadto postawił drewnianą szopę dla przechowywania narzędzi ogniowych i murowany obszerny budynek, w którym urządzono salę teatralną wraz ze sceną. 1 kwietnia 1901 r. odbyło się pierwsze przedstawienie amatorskie, w trakcie którego wystawiono 4 jednoaktowe sztuki: "Kajcio" S. Dobrzańskiego, "Chleb ludzi bodzie" J. Blizińskiego, "Na przekór" Z. Przybylskiego, "Na wędkę" A. Walewskiego. Dochód z przedstawienia w wysokości 74 ruble 30 kopiejek przekazano na rzecz straży. W lipcu 1901 r. urządzono drugie przedstawienie, na które złożyły się sztuki: "Consilium Facultatis" J.A. Fredry i "Błązek opętany" W.L. Anczyca. Strażacki teatr amatorski, w którym jako aktorzy występowali zarówno przedstawiciele inteligencji, jak i miejscowi rzemieślnicy, stał się trwałym elementem życia kulturalnego Poddębic. Wiadomo, że w 1903 r. wystawiono: "O Józief" M. Bałuckiego, "Łobzowian" W.L. Anczyca, "Nużaszka Alfonsa" S. Dobrzańskiego. W 1904 r.:

"Stryj przyjechał" W. Koziebrodzkiego, "Grubą partię" S. Friedberga, "Ulicznika warszawskiego" A. Wieniarskiego. W następnych latach wystawiono również "Wigilię św. Andrzeja" F. Dominika i szereg innych sztuk.

Trzeba zaznaczyć, że dochody z przedstawień amatorskich w poważnej mierze przyczyniały się do zabezpieczenia środków finansowych na działalność straży ogniowej. Dla przykładu teatr amatorski przyniósł straży poddębickiej w 1906 r. dochód w wysokości 57 rb 90 kop., co stanowiło 33,2 % ogólnej sumy dochodów towarzystwa. Na podstawie zachowanego sprawozdania możemy także określić frekwencję na przedstawieniu w dniu 16 maja 1913 r. Sprzedano wówczas 14 biletów po 1 rb 50 kop., 26 po 1 rb, 8 po 75 kop., 31 po 50 kop., 20 po 15 kop. Tak więc spektakl obejrzało 99 osób, co, jak na niewielką osadę, nie było liczbą małą. Rola amatorskiego zespołu teatralnego polegała głównie na tym, że nie tylko bawił on publiczność, ale jednocześnie ją uczył, rozbudzał szersze potrzeby duchowe, kształtował nawyki kulturalne najbardziej masowego widza. W dobie ostrego kursu rusyfikatorskiego ze sceny roz-

brzmiewał język polski, ten najistotniejszy czynnik naszej odrębności narodowej.

Obok upowszechniania sztuki teatralnej ochotnicze straże ogniowe spełniały niezmiernie ważną rolę w upowszechnianiu muzyki. Intensywniejszy rozwój orkiestr strażackich nastąpił po 1898 r. Utworzono wówczas Rosyjskie Towarzystwo Straży Pożarnych, któremu podporządkowane zostały straże w Królestwie. Wpłynęło to na ograniczenie ich samodzielności, ale z drugiej strony znormalizowany statut Towarzystwa zezwalał na zakładanie orkiestr. Utworzenie orkiestry wiązało się z dużymi kosztami, przy czym najważniejszą sprawą było kupno instrumentów muzycznych i zaangażowanie odpowiedniego nauczyciela muzyki. Z inicjatywy Karola Spodenkiewicza - ławnika sądowego a zarazem naczelnika straży, Jana Bigoszewskiego - pisarza sądowego, Karola Rychtera i Edmunda Grammense - nauczyciela i kantora gminy ewangelickiej postanowiono utworzyć orkiestrę strażacką w Poddębicach. Ponieważ jednak brakowało pieniędzy, Karol Spodenkiewicz pożyczył straży 240 rb i w listopadzie 1901 r. zakupiono instrumenty muzyczne. Z kolei Edmund Grammens, absolwent konserwatorium, zobowiązał się bezinteresownie uczyć grać i dyrygować orkiestrą. Po kilku miesiącach pracy zespół zaczął występować publicznie. Członkowie orkiestry spłacali po 2 ruble miesięcznie, lecz w wypadku wystąpienia z orkiestry instrument pozostawał własnością straży, a użytkownik otrzymywał tylko wnieśli wkład. Fundusze uzyskiwano również z przedstawień amatorskich i publicznych występów w miejscowym parku. Według danych z 1906 r. orkiestra składała się z 16 osób, a wartość 18 instrumentów muzycznych wynosiła 315 rb 50 kop. Zasięg oddziaływania orkiestry strażackiej był bardzo szeroki. Udział w uroczystościach państwowych, korporacyjnych, kościelnych, majówkach straży, koncerty w miejscowym parku stwarzały możliwość zetknięcia się z muzyką praktycznie wszystkim mieszkańcom miasteczka. Śmiało więc można powiedzieć, że orkiestra strażacka była prekursorem muzycznej kultury masowej Poddębic. Z braku źródeł najmniej można napisać na temat pozaszkolnej działalności oświatowej w Poddębicach. I w tej dziedzinie pewną pozytywną rolę odgrywała straż ogniowa, która w latach 1902-1912 prenumerowała dla swoich członków miesięcznik "Strażak".

Rewolucja 1905-1907 stała się poważnym bodźcem do szeroko zakrojonej działalności oświatowej. W marcu 1906 r. władze carskie zezwoliły na legalną działalność stowarzyszeń oświatowych, a jako jedna z pierwszych

uzyskała te uprawnienia Polska Macierz Szkolna. Organizacja ta położyła wielkie zasługi dla sprawy repolonizacji szkolnictwa oraz zakładania polskich bibliotek. W październiku 1906 r. koło PMS zostało utworzone w Poddębicach, a jego prezesem został ksiądz Grzegorz Zawadzki. Wkrótce przy stowarzyszeniu otwarto małą bibliotekę publiczną. Jej rozwój został przerwany zamknięciem PMS we wrześniu 1907 r. Księgozbiór nie uległ jednak rozproszeniu i został włączony do utworzonej w maju 1909 r. biblioteki parafialnej.

Zespół teatru amatorskiego, orkiestra straży, polska biblioteka - odegrały znaczną rolę w rozwoju życia kulturalnego Poddębic. Nie można zapominać i o tym, że sam fakt istnienia tych placówek w sytuacji, gdy władzom carskim zależało na tłumieniu wszelkich objawów polskiego życia zbiorowego, były rzeczą niezwykle ważną. Pozwalało to społeczeństwu przetrwać, przeciwdziało atomizacji, pomagało zachować tożsamość i podmiotowość narodową.

Andrzej Tomaszewicz



Zespół amatorski przy Poddębickiej Straży Ogniowej (zdjęcie sprzed 1918 r.)



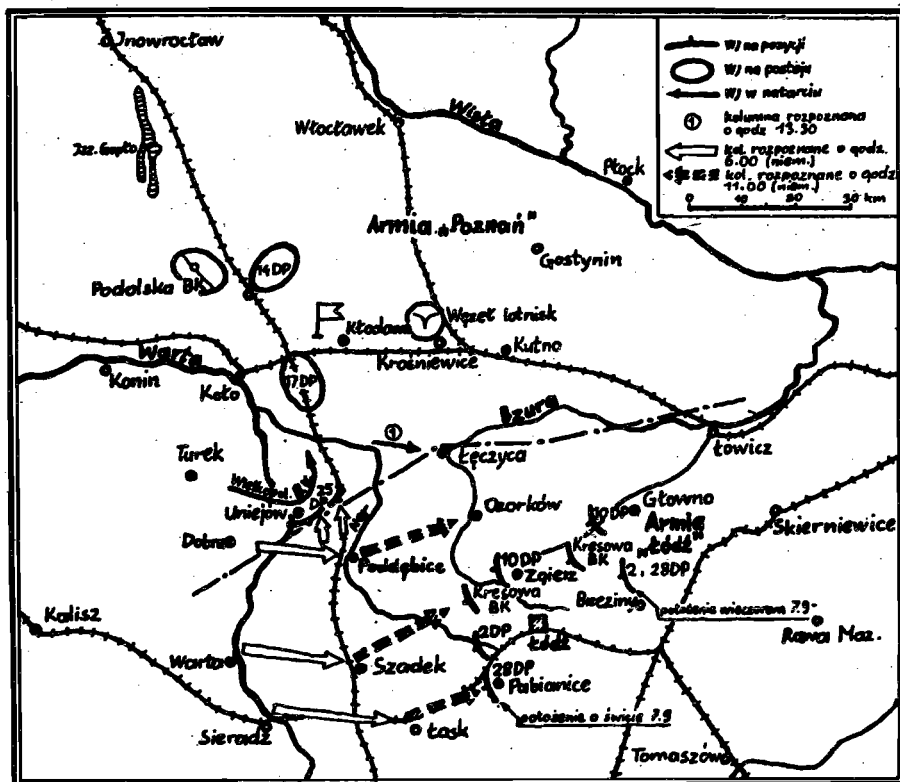
Poddebicka Straż Ogniowa w 1924 r.
(repr. A. Janiak)

Walki z najeźdźcą niemieckim we wrześniu 1939 w rejonie Poddębic

W 1939 r. rejon Poddębic znalazł się na krańcu północnego pasa działania 10 dywizji piechoty gen. bryg. Franciszka Dindorfa Ankwicza, wchodzącej w skład armii "Łódź" dowodzonej przez gen. dyw. Juliusza Rómmla. Pierwsze dni wojny dla mieszkańców Poddębic to przewalająca się przez miasto tłumy uchodźców z zachodu oraz przelatujące eskadry samolotów hitlerowskich.

Po przełamaniu polskich formacji obronnych w dniu 5 września przez nacierającą VIII armię gen. J. Blaskowitza dowódca armii "Łódź" nakazał 10 dywizji odwrót na wschód przez Szadek, Aleksandrów, Zgierz. Niemcy posuwający się trop w trop za wycofującymi się polskimi oddziałami mordowali wziętych do niewoli jeńców i niewinną ludność cywilną, jak np. w Zadzimiu. Wycofując się 6 pułk strzelców konnych z Kresowej Brygady Kawalerii walcząc w osamotnieniu pod Popowem dzielnie powstrzymywał marsz hitlerowskiej 30 dywizji piechoty z Lubeki /d-ca gen. major Kurt von Briesen/ w kierunku na Uniejów i Poddębice. Fakt ten upamiętnia tablica pamiątkowa umieszczona w drewnianym kościele w Pęczniewie. 6 września przybył do armii "Poznań" oficer łącznikowy ze skrzydłowej 10 DP armii "Łódź" kpt. Tutak i zameldował, że dywizja opuściła brzeg Warty i wycofuje się. Wskutek tego między północno-zachodnią częścią armii "Łódź" a południowym skrzydłem armii "Poznań" wytworzyła się przekraczająca 40 km luka nie obsadzona wojskiem, która nie mogła już być wypełniona oddziałami armii "Poznań" ze względu na jej oddalenie od tego rejonu. Lukę tę zaczęły wypełniać jednostki nieprzyjaciela /24 dyw. piech. i posuwająca się za nią 30 dyw. piech./ kierując się na Poddębice i Uniejów. Tego samego dnia zaczęła przemieszczać się z zachodu przez Uniejów Wielkopolska Brygada Kawalerii gen. Romana Abrahama, a następnie 25 dyw. piech. pod dowództwem gen. bryg. Franciszka Altera. Pierwszy przybył do Uniejowa w dniu 6 września rano III batalion 60 pułku z 25 DP /wraz z dowódcą pułku ppłk. Marianem Frydrychem/, który stanowił osłonę 25 DP i zabezpieczał jej przemarsz przez Uniejów. Gdy do ppłk. Frydrycha dotarła przed południem wiadomość o marszu niemiec-

kiej kolumny zmotoryzowanej z Niemysłowa na Uniejów, zaraz skierował tam batalion majora Rukszana. Dowódca 60 pułku postanowił wykorzystać dobrą okazję i zaskoczyć Niemców. Chcąc samemu dowodzić tą akcją z pozostałymi dwoma kompaniami /kpt. Zwolaka i por. Kaczmarczyka/ obszedł nieprzyjaciela od wschodu, drogą równoległą do szosy w kierunku Niemysłowa. Około godziny 18 kompanie por. Kaczmarczyka wypatrzyła na wzgórzu pod Baliną trzy nieprzyjacielskie samochody. Krótkie uderzenie i było po wszystkim. Ale to niewiele. Dowódca pułku nie po to przecież podjął wyprawę całym batalionem. A może informacja nie była ścisła? Wątpliwości rozwiązał Kaczmarczyk gdy tylko wspiął się z kompanią na szczyt wzgórza. Na stoku sąsiadującego wzgórza, w dolinie, nieopodal Baliny rozłożyła się zmotoryzowana kolumna nieprzyjaciela, samochody i piechota. Sielski obraz przypominający białą kująco wojsko podczas przerwy na ćwiczeniach. Żołnierze przywarli do ziemi. Padły krótkie rozkazy, które półgłosem podawali sobie z ust do ust. Nie spodziewających się niczego Niemców wzięto z trzech stron, atakując frontalnie oraz z prawej i lewej flanki. Nie zdążyli się pozbierać. Smagani ogniem karabinów maszynowych, uchodzili kto żyw. Całkowicie zaskoczeni Niemcy, po krótkim oporze, wycofali się na południe poniosłszy znaczne straty w ludziach /20 zabitych żołnierzy i kilkunastu rannych/ i sprzęcie /zniszczone 2 działa i kilkadziesiąt pojazdów mechanicznych, w tym 3 samochody ciężarowe, kilka połowych samochodów i motocykli/. W ręce Polaków wpadła także porzucona broń, samochody i zaopatrzenie. Przy zabitym oficerze niemieckim znaleziono mapę z naniesionymi na niej kierunkami działań niemieckich jednostek wojskowych /30, 24, 17, i 10 dywizji z VIII armii/, którą niezwłocznie po bitwie przekazano generałowi Edmundowi Knoll - Kownackiemu, dowódcy grupy operacyjnej zabezpieczającej armię "Poznań" od południa. Z kolei gen. Knoll - Kownacki przedstawił tę mapę w Osieku Wielkim gen. dyw. Tadeuszowi Kutrzebie, dowódcy armii "Poznań". Umożliwiło mu to stosowne rozlokowanie oddziałów swej armii w bitwie nad Bzurą. W ciągu nocy z 6 na 7 września prowadzono



Położenie armii "Poznań"
i pn. skrzydła armii "Łódź"
7 IX 1939 r.
/wg A. Kurowski - Lotnictwo
polskie w 1939 r. - MON 1962/

krwawe walki w Balinie, Szarowie i Niewieszu z nadciągającą coraz liczniej piechotą niemiecką z 30 dywizji piechoty, która podpaliła większość zabudowań w tych miejscowościach i mordowała ludność cywilną, mszcząc się za poniesione straty swą czołódką. Niemcy strzelali nawet do rolników pracujących w polu. Tak zginęli bracia Lewandowscy z Gibaszewa. Rankiem piechota niemiecka pod osłoną mgły i wspierana artylerią podeszła pod Balin. Kompanie Zwolaka i Kaczmarczyka przyjęły walkę, ale zaskoczone nie poradziły sobie z gwałtownym atakiem nieprzyjaciela i zaczęły się cofać. Za to chwilowe niepowodzenie wzięła odwet kompania kpt. Majewskiego. Nacierała tu piechota niemiecka pobłądziła we mgle i wpadła wprost na lufy karabinów maszynowych. Niemcy pozbiierali się wprawdzie i zdobyli na próbę ataku, ale odpowiedź polska była ostateczna i jednoznaczna. Pluton odwodowy kompanii uderzył bagnietami i rozniósł przeciwnika. Niemiecka kompania cyklistów odstąpiła, zostawiając na polowisku 80 zabitych, samochód osobowy, kilka motocykli i kilkadziesiąt rowerów.

Na całym odcinku dywizji toczył się teraz bój. Nieprzyjaciel atakował bez przerwy, lecz posuwał się bardzo powoli naprzód. Nie pomógł huraganowy ogień licznej artylerii i bomby Luftwaffe. Opór polski trwał. Około południa hitlerowcy podjęli jeszcze jedną bezskuteczną próbę przełamania obrony przeciwnika. Tymczasem Wartę przekroczyli już ostatnie oddziały Wielkopolskiej Brygady Kawalerii.

Przeprowadzili się przez rzekę bez przeszkód ze strony bezsilnego nieprzyjaciela. 25 dyw. piech. wykonała swoje zadanie, a potem zmyliwszy czujność Niemców, odskoczyła w porę nie ponosząc większych strat.

W związku z wytworzoną sytuacją, w wyniku odwrotu armii "Łódź", dowództwo lotnictwa armii "Poznań" wysłało od rana 7 września samoloty, celem rozpoznania ruchu wojsk niem. w kier. Łodzi. Meldunek z godzin rannych informował o posuwaniu się broni zmechanizowanej kilku kolumnami przez Wartę na wschód. Czoła kolumn mniej więcej na linii Poddębice-Szadek-Łask, dł. po ok. 20 km każda. Najbardziej północna kolumna dochodziła do Poddębic /patrz załączony szkic/. Lotów na rozpoznanie tego rejonu było kilka. Około godziny 11 meldunki lotnicze stwierdzały, że czoła kolumn osiągnęły mniej więcej linię Zgierz-Fabianice i omijają Łódź od pn. i pd. Najbardziej północna kolumna skierowała się z Poddębic na Ozorków. Oto opis przebiegu jednego z takich lotów /dot. m.in. rozpoznania rejonu Poddębic/ zaczerpnięty z książki K. Sławińskiego "Z lotów na rozpoznanie".

"Załoga "Karasia" pod opieką kolegów z dywizjonu myśliwskiego poczuła się bezpieczna, aczkolwiek zdawała sobie sprawę, że myśliwcy nie ochronią ich przed ogniem artylerii przeciwlotniczej. /.../ Tu należy przypomnieć, że drogi utwardzone masą bitumiczną należały w przedwojennej Polsce do rzadkości. Większość stanowiły szosy utwardzone tłuczniem ze żwirem. A że lato było wyjątkowo suche, by-

le chłopska furmanka wzniesła tumany kurzu. Właśnie kłęby takiego kurzu Żmichowski zaobserwował w rejonie miejscowości Dobra, ale były zbyt potężne by mogły pochodzić od chłopskiej furmanki. Co może znajdować się na ziemi? - pomyślał. Odpowiedź otrzymał w tej samej sekundzie w postaci gęstego ognia artylerii przeciwlotniczej. Myśliwcy odskoczyli jak oparzeni, a Malczewski wykonał kilka gwałtownych uników. Zawrócili i poleciali w kierunku Poddebic. Prawie cała szosa była zaciągnięta tumanami kurzu, lecz nikt nie strzelał. W Poddebicach szczęście uśmiechnęło się do załogi "Karasia". Przez ulice miasteczka wybrukowane "kocimi łbami" posuwała się kolumna wojskowych samochodów lub transporterów. W każdym razie na pewno nie było czołgów i z pewnością kolumna posuwała się w kierunku wschodnim, co starannie zapisał w bloku meldunkowym obserwator podporucznik Żmichowski. W Ozorkowie nie zauważyli ani polskich ani niemieckich wojsk. Lot ten wykonała załoga samolotu PZL-23B "Karas" z eskadry liniowej w składzie p.por. obs. Stefan Żmichowski, p.por. pil. Ryszard Malczewski i kpr.strz. sam. Stanisław Marczał, w osłonie 2 samolotów myśliwskich PZL P11c ze 131 eskadry myśliwskiej pilotowanych przez p.por. pil. Lecha Grzybowskiego i p.por. pil. Wacława Piotrowskiego.

Tak więc dzień 7 września 1939 roku był pierwszym dniem okupacji hitlerowskiej w Poddebicach, która miała trwać do 18 stycznia 1945 roku.

Ostatnim skordem działań polskich oddziałów w rejonie Poddebic były brawurowe akcje kawalerzystów z 9 pułku ułanów małopolskich i 14 pułku ułanów jazłowieckich w ramach sławnej bitwy nad Bzurą w dniach 9 i 10 września.

Efektowną walkę pod Wartkowicami stoczył w dniu 9 września 14 pułk ułanów jazłowieckich. Miejscowość ta była słabo obsadzona przez Niemców, którzy nie przypuszczali, aby mogły się tu zjawić polskie oddziały. 3 szwadron ułanów por. Mariana Walickiego opanował ją po krótkiej utarczce z całkowicie zaskoczonym nieprzyjacielem. Stacjonował tutaj niemiecki oddział kwatermistrzowski, który obsługiwał spory skład żywnościowy. Na polu walki Niemcy pozostawili 36 zabitych, zaś 42 wzięto do niewoli. W ręce Polaków dostało się wiele samochodów i wozów konnych. Po opanowaniu Wartkowic z rozkazu płk Godlewskiego, d-cy 14 pułku ułanów, por. Walicki ze swym szwadronem udał się do dworu w Gostkowie na trasie Łęczyca - Poddebice, gdzie miał pełnić funkcję ubezpieczenia. Zorganizowano tutaj zasadzkę, w którą wpadły samochody niemieckie z różnorakim sprzętem wojennym. W godzinach wieczornych żołnierze 221 dywizji Landwehry wspomaganymi siłami 213 dywizji piechoty natarli na Wartkowice. Polscy ułani stawiali zaciekły opór, jednak na skutek przeważających sił

wroga zmuszeni byli wycofać się.

Dziewiąty pułk ułanów dowodzony przez podpułkownika Rudnickiego wymaszerował po północy leśnymi drogami na Poddebice. Ułani jechali czujnie, rozsyłając na wszystkie strony ubezpieczenia. Spotykane po drodze luźne oddziały nieprzyjaciela brano bez trudu do niewoli. Tak zeszło do świtu. Dotarto wreszcie do szosy Uniejów - Wartkowice, na której panował normalny ruch, jak to na głębokich tyłach. Ułani brali tutaj obfity łup, wpadały im w ręce samochody ciężarowe z zaopatrzeniem, wyłapywano luźno jadących oficerów sztabu i kurierów. Brani do niewoli byli bezgranicznie zdumieni na widok silnej polskiej kawalerii, nigdzie nie stawiano oporu. Sterano się nie przepuścić nikogo, aby wieść o pojawieniu się w tym rejonie kawalerii polskiej nie dotarła przedwcześnie do niemieckich sztabów. Tym sposobem około południa 10 września pułk dotarł do lasu na wschód od Poddebic, gdzie stanął na postój, organizując wokół zasadzki na drogach. Był to ostatni polski oddział działający w tym rejonie we wrześniu 1939 r.

W tamtych dniach wrześniowych do Poddebic dochodziły odgłosy toczącej się bitwy nad Bzurą. W bitwie tej brali udział również mieszkańcy Poddebic i okolic. Po opisywanych tu wydarzeniach pozostała wieczna pamięć. Miejsca walk polskiego żołnierza znecone są mogiłami poległych i pomnikami na ich cześć, jak to ma miejsce w Niewieszu, Wartkowicach czy Poddebicach. Swoją ofiarą w obronie Ojczyzny złożyła również bezbronna ludność cywilna, bestialsko mordowana przez hitlerowców. W rejonie Poddebic miały miejsce następujące egzekucje wykonywane przez żołnierzy Wehrmachtu:

- 6 IX - Dominikowice - 24 osoby, Niemysłów /w lesie/ - 3 osoby,
- 7 IX - Balin - 24 osoby; Gibaszew - Borzewisko - 17 osób; Józefów - 26; Niewiesz, Lipnica i Sempułki - 58; Wylezłów-21;
- 8 IX - Krępa - 60 osób,
- 11 IX - Sucha Dolna - 11 osób,
- 12 IX - Gostków - 3 osoby, Biała Góra - 4 os. Orzeszków - 3,
- IX - Poddebice /plac kościelny/ - kilkanaście osób.

Jan Pietrzak

Literatura

1. A. Józefowicz - Uniejów w ogniu walk. "WTK" nr 47/1981.
2. A. Kurowski - Lotnictwo polskie w 1939 roku. MON 1962
3. C. Leżański - Zostały tylko ślady podków. KiW 1984.
4. J. Milczarek - Ułani września. "Nad Wartą"

nr 35/1984.

5. J. Milczarek - Wojna Obronna Polski w 1939 roku. "Nad Wartą" nr 29/1982.
6. T. Olejnik - Upamiętnione miejsca walki

1. meczarstwa w województwie sieradzkim 1939-1945. Sport i Turystyka 1979.
7. K. Sławiński - Z lotów na rozpoznanie. MON 1984.

Izba Regionalna w Poddębicach

Załącznikiem obecnej Izby Regionalnej w Poddębicach była urządzona w 1958 r. staraniem mgr Haliny Sławińskiej pracownia polonistyczna przy Liceum Ogólnokształcącym. W pracowni tej dzięki członkom SKKT PTTK urządzono wystawę poświęconą Marii Konopnickiej, poetce związanej z pobliskim Bronowem, oraz zebrano liczne pamiątki związane z historią Poddębic i okolicy. Likwidacja pracowni w 1960 roku wymusiła szukanie nowego pomieszczenia dla zgromadzonych eksponatów. W 1961 r. placówkę przejął PTTK. Dzięki przychylności ówczesnego wojewódzkiego konserwatora zabytków Zbigniewa Ciekińskiego SKKT przydzielono pomieszczenie dawnej przypałacowej kaplicy z przeznaczeniem na przyszłe muzeum. Staraniem Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej dzięki społecznemu zaangażowaniu mieszkańców, a zwłaszcza uczniów LO, jesienią 1962 roku wyremontowano i wymalowano całe wnętrze tak, że można było urządzić ekspozycję nagromadzonych zbiorów. W 1963 r. nawiązano współpracę z Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi, efektem czego było pozyskanie w depozyt materiałów archeologicznych pochodzących z wykopalisk z Poddębic i okolicy. Szczególne znaczenie dla pozyskania nowych zbiorów miała działalność Koła "Szperacze". Akcją tego koła zainicjował ówczesny uczeń poddębickiego LO Jerzy Kowalski. Jego inicjatywie zawdzięczać można urządzenie wielu wystaw i nawiązanie kontaktów z ośrodkami muzealnymi. W latach 1965-67 opieką nad zbiorami sprawowała uczennica LO Teresa Grała, której zasługą było powiększenie zbiorów w dziale etnograficznym oraz dokonanie spisu muzealiów. W 1969 r. ilość eksponatów wynosiła ponad półtora tysiąca, z czego większość stanowiły numizmaty /606 sztuk/ oraz roczniki starych czasopism i książki. W związku z wyjazdem dotychczasowej opiekunki muzeum mgr Haliny Sławińskiej z Poddębic w styczniu 1970 roku nastąpiło protokółarne przekazanie placówki nauczycielce LO mgr Marii Skałbanie. Z powodu rozpoczęcia w 1976 r. generalnego remontu pałacu i kaplicy zbiory zdeponowano początkowo w internacie LO, a następnie w budynku Zasadniczej Szkoły Zawodowej, gdzie

przebywały do 1985 r. Brak należytej opieki w tym okresie sprawił, że część eksponatów (m.in. monety, XIX-wieczna pieczęć cechu szewskiego z Poddębic, roczniki "Tygodnika Ilustrowanego", szable) zaginęła. Niewątpliwie ujemny wpływ na funkcjonowanie izby miało rozpadnięcie się Oddziału PTTK w Poddębicach, któremu ona podlegała. Sprawą dawnego muzeum zajął się społecznie od początku 1985 r. pracownik Poddębickiego Domu Kultury, artysta plastyk Paweł Duraj. Jego to zasługą jest obecny wystrój i układ ekspozycji, odzyskanie części zaginionych i pozyskanie nowych eksponatów. Uroczyste otwarcie Izby Regionalnej przy Poddębickim Domu Kultury miało miejsce 5 października 1985 r., w pomieszczeniach byłej XVII-wiecznej kaplicy przypałacowej. Wcześniej wnętrze kaplicy gruntownie wyremontowano, odnowiono późnorenansowe stiuki na sklepieniu i znajdujące się w nich wizerunki herbów: Grzymała, Pomian, Rola i Jastrzębiec. Spod tynku wydobyto oryginalne XVII-wieczne freski przedstawiające postacie świętych.

Obecna ekspozycja to gabloty z eksponatami i plansze przedstawiające historię Poddębic i regionu. Z zabytków archeologicznych wystawiono szczątki wojownika słowińskiego z XII-XIII w. z wyposażeniem grobu, kamienne kule armatnie, ceramikę, wyroby z rogu i kości pochodzące z wykopalisk z Poddębic i okolicy. W zbiorze historycznym są m.in. książeczki czynszowe z 1840 r., odpisy aktów zgonów powstańców 1863 r., dziennik lekcyjny z 1916 r., materiały ikonograficzne dotyczące historii pałacu i Poddębic. Wśród zabytków kultury i sztuki ludowej znajdują się fragmenty strojów, wycinanki, sprzęty i narzędzia gospodarstwa domowego, narzędzia tkackie. Poza ekspozycją zgromadzono również wiele periodyków, wydawnictw i materiałów ikonograficznych dotyczących przeszłości Poddębic i okolicy. Pozyskiwane są wciąż nowe eksponaty, z najciekawszych należy wymienić poderowany ostatnio przez mieszkańca Łodzi oryginalny dokument z początku XIX wieku wystawiony przez ówczesnego właściciela Poddębic, Klemensa Zakrzewskiego.

W związku z przypadającym w bieżącym roku jubileuszem 600-lecia pierwszej pisanej wzmianki o Poddębicach Izba Regionalna planuje urządzenie wystaw czasowych dotyczących historii miejscowego rzemiosła i Straży Pożarnej. Izba Regionalna przy Poddębickim Domu Kultury udostępniana jest zwiedzającym praktycznie codziennie po uprzednim zgłoszeniu jej opiekunowi Pawłowi Durajowi.

Jan Pietrzak

Stanisław Lewandowski – rzeźbiarz ludowy z Poddębic

Sztuka ludowa i folklor okolic Poddębic kojarzy się zazwyczaj z rejonem Wartkowic i Drwalewa. Region ten w przeszłości i obecnie nie obfitował w twórców ludowych. Jednym z nielicznych jest rzeźbiarz Stanisław Lewandowski. Urodził się 4 lutego 1922 r. w Poddębicach. Do 1958 r. pracował jako piekarz, następnie do czasu przejścia na emeryturę w 1981 r. jako obuwnik w Spółdzielni Inwalidów "Poddębiczanka" w Poddębicach. Swoje pierwsze rzeźby stworzył w 1970 r., a już w dwa lata później po raz pierwszy zaprezentował swe prace w Domu Kultury w Łęczycy. W latach następnych wystawiał m.in. w Łodzi, Szczecinie, Poddębicach, Zduńskiej Woli, Wrocławiu, Sieradzu, Wiercie, Warszawie i Skierniewicach. Dwukrotnie jego rzeźby trafiły na ogólnopolskie Biennale Sztuki Nieprofesjonalnej. Za swoją twórczość otrzymał wiele nagród i wyróżnień w konkursach wojewódzkich organizowanych przez NDK i Muzeum Okręgowe w Sieradzu.

Najczęściej powtarzające się i ulubione tematy Lewandowskiego to ciężka praca ludzka i ginące zawody, te zapamiętane z lat młodości np.: kowal, szewc, pastuszek, siewca, kobieta dźwigająca wiadra z wodą itp.

Jego postacie są masywne, tworzone z dużą dbałością o realia, faktura rzeźb wynika z użytego narzędzia (dłuta lub nożyka). Bardzo okazałe prezentuje się kolekcja historycznych rzeźb związanych z dziejami polskiego oręża (ułan września 1939). Inne podejmowane przez artystę tematy to sport, wojna i bardzo rzadko – fantastyka, np. "Diabeł Boruta". Większość jego prac to rzeźby pełne

Literatura:

1. Błaszczak A.: Sieradzkie PTTK, "Poznaj swój kraj" nr 7/1981, str. 6.
2. Grzegorzczak M.: Niezaraźliwa pasja "Głos Robotniczy" z 24 X 1985.
3. Rajczak F.: Otwarto Izbę Regionalną w Poddębicach, "Głos Robotniczy" z 11 X 1985.
4. Sławińska H.: Sprawozdanie kierownika Muzeum przy Oddziale PTTK w Poddębicach, "Biuletyn PTTK O/Łódź" nr 4/1970, str. 2-5.

w drewnie, ale ma również w swej twórczości i płaskorzeźby (np.: Pałac w Poddębicach) oraz monumentalną rzeźbę cementową przedstawiającą parę młodych ludzi (naturalnej wielkości) w pochodzie.

O swej twórczości poddębicki rzeźbiarz powiedział: "Praca nad rzeźbą przywraca mi świeżość widzenia i młodzieńczy zapał. A teraz w wieku dojrzałym, zajmując się rzeźbieniem, żyję w dwójnasób".

Rzeźby można oglądać w Poddębickim Domu Kultury i w domu artysty.

Paweł Duraj

Wykopaliska archeologiczne w Poddębicach

W pierwszych dniach czerwca 1958 r. w Poddębicach, przy ul. Mickiewicza 18, natrafiono podczas niwelacji terenu przed budynkiem budującego się wówczas szpitala na wczesnośredniowieczne cmentarzysko szkieletowe. Niestety groby odkryte w czasie badań ratowniczo-konserwatorskich stanowiły ostatek zniszczonego stanowiska. Najbliższy bowiem teren przebadany przez Zakład Archeologii Polski IHKM - PAN w Łodzi we wrześniu 1958 r. nie zawierał już śladów pochówków. Przypuszcza się, że ok. 20 grobów zostało zniszczonych przed interwencją archeologa. Badaniami w roku 1959 kierował ówczesny Wojewódzki Konserwator Zabytków Archeologicznych na województwo łódzkie Henryk Wiklak, współpracowali z nim Barbara Lepówna, Jan Kucharski i Jadwiga Wiklak. Pomocą służyło Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi i Zakład Archeologii Polski Uniwersytetu Łódzkiego. Finansowo wspierało Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Wydział Zdrowia w Poddębicach. Wykopaliska trwały od 16 VI do 10 VII 1959 r. Przebadano dokładnie ok. 600 m² a 450 m² sondowano rowkami kontrolnymi.

Pierwotnie na cmentarzysku było ok. 50 grobów położonych na przestrzeni ok. 490 m². Groby tworzyły 6 rzędów zorientowanych z południa na północ. Między rzędami przebiegały alejki o szerokości 60-160 cm, a wązkie ścieżki między poszczególnymi grobami przecinały prostopadłe alejki i rzędy grobów. Wśród 30 zachowanych grobów stwierdzono 16 szkieletów mężczyźni, 12 kobiet i 3 dzieci. Jeden grób zawierał szczątki kobiety i dziecka pochowanych wspólnie. Kobiety i dzieci zwrócone były głowami na zachód (z jednym wyjątkiem), mężczyźni natomiast w większości ułożeni byli głowami na wschód. Zanotowano drobne odchylenia w położeniu szkieletów na południe lub północ spowodowane dokładnym kierowaniem głowy zmarłego na wschodzące lub zachodzące Słońce, co jak wiadomo wypada w różnych miejscach horyzontu w różnych porach roku. Najprawdopodobniej zmarłych chowano w trumnach, ewentualnie nakrywano ich deskami. Groby kopano stosunkowo płytkie - szkielety znajdowano tuż pod powierzchnią. Maksymalna zanotowana głębokość jamy grobowej wynosiła 80 cm. Opisany powyżej typ regularnego pochówku jest charakterystyczny dla wczesnośredniowiecznych cmentarzysk Wielkopolski i Polski środkowej.

W grobach odkryto różne przedmioty, które tworzyły wyposażenie zmarłych w "drodze na tamten świat". Mimo, że wyroby z metali ulega-

ły zwykle silnemu zniszczeniu (zwłaszcza żelazne), to udało się odkryć szereg zabytków: jopór, czekan, 8 grotów włóczni, kabłączki skroniowe (noszone na opasce lub czepku), głównie z brązu, kilka z cyny, cynowanych, ołowianych i 7 posrebrzanych, kolczyk z brązu, paciorek brązowy granulowany srebrem, pierścionek z brązu i fragmenty nieokreślonych ozdób brązowych. Ponadto znaleziono szereg przedmiotów codziennego użytku: noże, krzesiwo, szpilę żelazną, brązową sprzączkę do pasa. Cennymi znaleziskami były 2 srebrne monety. Jedną odkryto w grobie męskim, drugą w grobie żeńskim. Były to: denar Władysława Łaskonogiego (1202-1207) i denar Władysława Hermana (1079-1102).

Do często znajdowanej w grobach kategorii zabytków należą naczynia gliniane oraz okucia drewnianych włader klepkowych.

Najgorzej czas obszedł się z zabytkami z materiałów organicznych, ponieważ zgubny wpływ ma na nie zwir i piasek oraz powietrze i woda docierające przez cienką warstwę nasypu. Z drewna pozostały tylko nikłe ślady na wspomnianych już obręczach żelaznych, skuwających wiadra, w tulejach grotów włóczni, w osadach toporów i na trzpieniach noży. Kawalczki kory zachowały się przy kabłączkach skroniowych, gdzie tworzyły tzw. "szytwnik" w czepcach. Również do kabłączków skroniowych były przyklepione fragmenty tkanin (wełnianych) i skóry, a także do pochewek noży, gdzie obciążały szkielet z deseczek drewnianych, wzmocnionych okuciami metalowymi.

W świetle opisanego wyposażenia grobowego chowani tu w XII i na początku XIII stulecia ludzie stanowili niewielką, zwartą grupę społeczną, zajmującą jeden z niższych stopni w hierarchii kształtującego się wówczas społeczeństwa feudalnego na terenie Polski. Byli to prawdopodobnie średnio zamożni, wolni dzierżawcy, tzw. "dziedzice", których powoływano jako pieszych wojów w razie potrzeby dla obrony lub na wyprawę wojenną. Pozostaje jedynie do rozwiązania problem, gdzie znajdowała się osada, w której żyli mieszkańcy wczesnośredniowiecznych Poddębic.

Na podstawie art. H. Wiklaka pt. "Cmentarzysko z XII i XIII w. w Poddębicach" zamieszczonego w: "Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi". Seria Archeologiczna, nr 5 1960, s. 183-201 przygotował:

Marek Urbański

Z MINIONYCH LAT – PRZEDRUKI

Poddębice

"Osada, dawniej miasteczko nad rzeką Ner, w gub. Kaliskiej, powiecie Łęczyckim, o 35 wiorst od najbliższej stacji kolejowej Łódź odległa. Domów 168, Ludności 3100, a w tej liczbie 75% Żydów^{1/}. Jako wieś była już w XIV w. i należała do rodziny Chebów, z których Jan, zabity w 1400 r. - przyp. M.J./ przez brata swego, zbudował na sztucznym wzniesieniu ok. r. 1385 kościół drewniany. W XVI w. był własnością Jana Poddębskiego, a na początku XVII^{2/} Poddębice przeszły na własność Grudzińskich, którzy zbudowali kościół murowany na miejscu drewnianego w r. 1610, a jednocześnie wystawili oryginalnej budowy zameczek, dotąd istniejący. Około 1790 osada zupełnie upadła i dopiero w 1822 r. właściciel Klemens Zakrzewski wyjednał przywilej zamiany na miasto, sprowadził sukienników, których w r. 1830 liczono 98. Wzrost Łodzi zubożył miasto, które obecnie nie brukowane, jest lichą osadą. Obecny właściciel, wnuk pierwotnego Zakrzewskiego, dopiero w ostatnich latach zaczął się nieco starać o uporządkowanie miasta. Pożar w r. 1879 zniszczył część osady, którą odbudowano z kamienia wapiennego. Kościół parafialny gruntownie odrestaurowano w r. 1898. Około r. 1882 czyniono tu poszukiwania węgla kamiennego, bez skutku. W osadzie istnieje kościół filialny ewangelicki, murowany, synagoga murowana, szkoła początkowa, urząd i sąd gminny, poczta i straż ogniowa od r. 1901. Przemysł prezentowany jest przez fabrykę maszyn rolniczych, olejarnię, kilka warsztatów tkackich i rzemieślników: 42 szewców, 31 krawców, 14 bednarzy, 9 stolarzy, 13 piekarzy, 24 rzeźników, 4 garbarzy, 3 farbierzy, 2 nożowników, 3 introligatorów, 4 młynarzy, 9 malarzy, 24 mularzy. Handel zbożem w rękach Żydów, dwa sklepy większe chrześcijańskie. Jarmarków sześć. W XIII w. cystersi z Sulejowa mieli tu prawo łowienia bobrów w Nerze, pod Bałdrzychowem, gdzie jest wielkie cmenta-

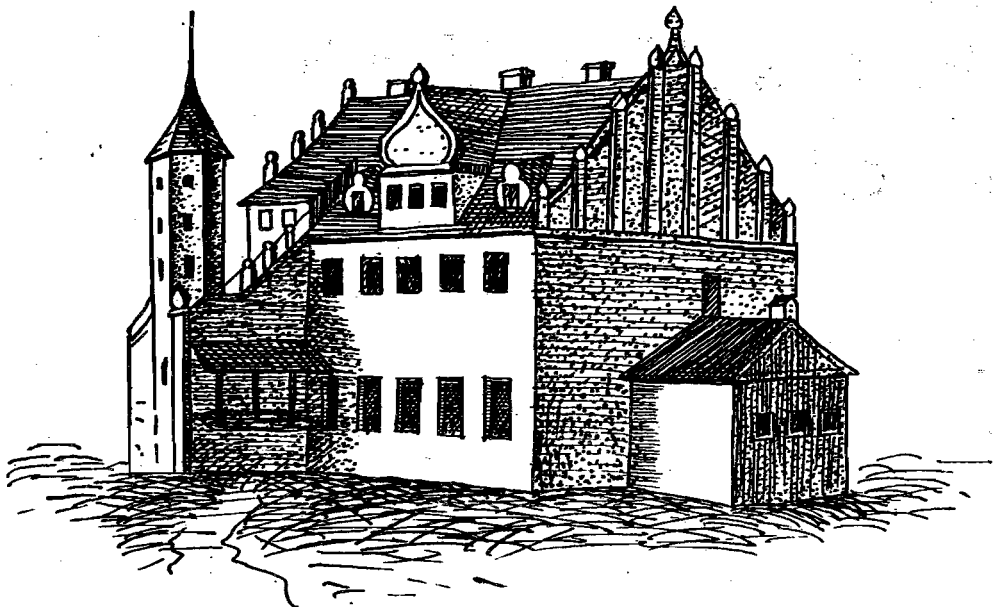
rzysko pogańskie, dotąd niebadane."

"Krótka monografia wszystkich miast, miasteczek i osad w Królestwie Polskim", opracował Leonard de Verdon Jacques, Warszawa 1902, str. 205-206.

1/ Sądząc po danych dotyczących struktury narodowościowej z lat poprzednich i następnych, podany tu wskaźnik 75% wydaje się być zawyżonym. Były okresy, kiedy Żydzi stanowili większość narodową w Poddębicach, ale nigdy nie było ich więcej niż 50% ogółu ludności.

2/ W 1521 r. całe dobra Poddębice przeszły w ręce Arny Grudzińskiej /od 1518 r. żony Zygmunta, herbu Grzymała/ z Poddębskich.

Do druku podałem i przypisałem opatrzył:
Marek Jędras



Zameczek w Poddębicach

Wizerunek gmachu na niniejszym drzeworycie przedstawionego należy do rzadkich zabytków budownictwa świeckiego z XVI /pocz. XVII w. - przyp. J.P./ stulecia i w całości swej pięknie do naszych się czasów dochował, a nawet jest dotąd mieszkalnym; ten szczególniejszy, że znajduje się w miasteczku bardzo niedawnej daty, powstałym z osady rzemieślniczej, założonej na gruncie dóbr Poddębica przez Klemensa Zakrzewskiego, właściciela tych majątności w województwie mazowieckim, w obozie łączyskim położonych. Osada ta dopiero wskutek prośby tegoż Zakrzewskiego, postanowieniem księcia namiestnika królewskiego, wydanem dnia 17 września 1822 roku, wyniesioną została na stopień miasta, otrzymała terazniejsze swoje nazwisko i była przypuszczoną do wszelkich praw miastom prywatnym w królestwie polskim służących. Dziś Poddębice należą do guberni warszawskiej, powiatu łączyskiego zaludnionej w większej części fabrykami, licząc w ogóle 1862 mieszkańców, pomiędzy którymi pochodzenia niemieckiego jest 269, a starożytnych 830. Domów murowanych ma dwa, drewnianych 167. Cenniejszą ozdobą miasteczka jest ów zameczek, wszakże kto go wystawił i kiedy, nie wiadomo. Była-li to siedziba starożytnego domu Zakrzewskich herbu

Ogończyk (których zwano Zbożnemi, to jest po-
bożnemi), szeroko niegdyś na Kujawach rozgałę-
zionego i w dziejach znanego? czyli też Za-
krzewskich Wyssygotów, podobnie z tych stron
pochodzących? dotąd wysledzić nam się nie uda-
ło; to tylko pewna, iż budowla pochodzi z koń-
ca szesnastego wieku. Zameczek to niewielki,
ale wytwornie zbudowany; wystawiony na pię-
tro, z dosyć ostrym dachem, niby zębatymi
szczytami i wysoką, ośmiogranną wieżą, którą
z głównym zamku zabudowaniem rodzaj galeryi
łączy. Mury jego są zdrowe, nadzwyczaj mocne,
a gdy zawsze był zamieszkiwany i dobrze utrzy-
mywany, nie dziw, że tak szczęśliwie przetr-
wał wieki. Wewnątrz nie ma on żadnych śladów
swej starożytności, przynajmniej nie są nam
znane; życzyć by więc należało, aby kto bli-
żej znający rzeczy o tym zameczku i jego mie-
szkańcach dokładniejsze szczegóły podał do
wiadomości publicznej.

F.M. Sobieszczański - "Tygodnik Ilustrowany"
Tom II nr 41 z 1860 r. (str. 377-378)

do druku przygotował
Jan Pietrzak

POZNAJEMY WŁASNY REGION

Śladami Marii Konopnickiej

Wycieczka, którą chciałbym zaproponować, umożliwia zapoznanie się z północną częścią woj. sieradzkiego, a szczególnie z niewielkim skrawkiem położonym między rzeką Wartą a Naram. Atrakcyjność tego obszaru jest związana z pobytam znanej polskiej pisarki Marii Konopnickiej /1842-1910/. Trasa wycieczki w znacznej części przebiega Szlakiem im. M. Konopnickiej, wyznaczonym w 1960 r., łączącym Bronów z Poddębicami.

Naszą wędrówkę rozpoczynamy ze stacji PKP Kłudna /gm. Wartkowice/, leżącej na linii kolejowej Herby Nowe - Gdynia. Linia ta, zbudowana w 1932 roku, spełniała doniosłą rolę w rozwoju gospodarczym Rzeczypospolitej Polskiej. Obecnie, zmodernizowana i zelektryfikowana w latach 1964-69, nazywana jest "Magistralą Śląsk - Porty".

Sprzed zabudowań stacji /0,0 km/ wyruszamy asfaltową drogą na pn. do skrzyżowania z drogą łączącą Uniejów z Gostkowem, a stąd w kierunku łącznicy i Ozorkowa. Skracamy w lewo, w kierunku Uniejowa. Po 2 km marszu na zachód dochodzimy do skrzyżowania dróg, gdzie skręcamy znowu w lewo, w kierunku Niewiesza. Po 10 min. dochodzimy do wsi Bronów /3,0 km/.

To właśnie w tej miejscowości zamieszkała, dwudziestoletnia podówczas, Maria z Wasiłowskich Konopnicka, gdy w 1862 roku, po ślubie z Jarosławem, przybyła z Kalisza na ziemię sieradzką, do rodzinnych dóbr Konopnickich h. Jastrzębiec. "Rodzina Konopnickich /.../ od dawna znana była w tamtej okolicy, gdyż już za Władysława IV jeden z jej przodków, Hieronim Konopnicki, pan na Konopnicy w dawnej ziemi wieluńskiej, był kasztelanem spicymirskim, a pradziad p. Jarosława Konopnickiego, Piotr, odziedziczył sąsiadujący z Bronowem majątek Spędoszyn". Tytułem wyjaśnienia dodajmy jeszcze, że właścicielem Bronowa był w owym czasie p. Wawrzyniec Konopnicki, ojciec Jarosława.

W Bronowie, przed budynkami d. folwarku, skręcamy w prawo w głąb parku i w krótko osiągamy dworek, zbudowany w 1902 r. obok dawnego, przez Artura Dzierzbickiego z pobl-

skich Biernacic. Jest to budynek murowany, na planie prostokąta, parterowy, kryty dachem czterospadowym, w elewacji frontowej opatrzone gankiem z facjatką i balkonem. Po prawej stronie garku znajduje się tablica marmurowa upamiętniająca związek Marii Konopnickiej z tym miejscem następującymi słowami: "Pieśńiarce ludu polskiego, Marii Konopnickiej, która w latach 1862-1872 mieszkała w Bronowie w 50 rocznicę śmierci poetki - Koło Towarzystwa im. M. Konopnickiej w Poddębicach 9.X. 1960".

Obecnie w dworku obok schroniska młodzieżowego, mieści się skromnie wyposażony, głównie w wydawnictwa i publikacje, fotogramy i sprzęty z epoki, "Kącik Marii Konopnickiej". Znajduje się tutaj również popiersie gipsowe poetki i jej portret pędzla Feliksa Paszkowskiego, ufundowany przez Związek Polek z Chicago. Kącik można zwiedzać w dni powszednie w godz. 8⁰⁰ - 13⁰⁰.

Maria Konopnicka, poetka "niepoetycznej" doby pozytywizmu, najbardziej znana jako autorka powieści "O krasnolupkach i sierotce Marysi" oraz "Roty", spędziła w Bronowie swą młodość, przeżyła wzloty i upadki w niezbyt udanym związku ze starszym od niej o 12 lat Jarosławem, tutaj też przyszło na świat osiemoro ich dzieci. Były to: Tadeusz /ur. 1863/, Stanisław /ur. 1865/, Zofia /ur. 1866/, Jan /ur. 1868/, Helena /ur. 1870/, Laura /1872/ oraz Władysław i Stefan, zmarli we wczesnym dzieciństwie. Konopniccy opuszczają Bronów na dłużej jedynie w listopadzie 1863 r. Wyjazd do Wiednia i Dreżna, wymuszony był obawą przed represjami /Jarosław został nawet 8 marca 1863 roku przejściowo aresztowany/ z powodu podejrzeń o współudział w działaniach powstańczych, chociaż - jak pisze Helena Siewińska - "Jarosław prawdopodobnie nie należał do żadnej partii powstańczej, gdyż jego nazwisko nie figuruje w spisach kontrybucji /.../ lecz ci, którzy pozostali na miejscu, by ułatwiać kontakty, dostarczać broni i żywności, narażali się często nie mniej niż walczący ...".² Pod koniec roku 1864 Konopniccy

1/ Szypowska M. "Konopnicka jakiej nie znamy". PIW W-wa 1969, s. 90.

2/ Siewińska H. "Maria Konopnicka w Bronowie i Gusinie". Wyd. Sport i Turystyka. W-wa 1981.

wracają do Bronowa. Pierwsze lata pobytu poetki w Bronowie przypadały na bardzo trudny okres w dziejach naszego narodu. Znajdzie to wyraz w jej późniejszych utworach o tematyce powstańczej, rozrachunkowych czy też sławiących zwycięstwa powstańców np. w wierszu "O Zarembie - 1863 r. w sierpniu pod Sędziejowicami" opublikowanym pod pseudonimem Jan Sawa w "Śpiewniku historycznym", gdzie opisuje szlachetną postawę powstańców w jednej z bitew w Sieradzkim. Wydarzenia 1863 roku ciężko dotknęły poetkę, jej jedyny brat zginął w pierwszej bitwie pod Krzywosądem, przyszedłszy z Liege, gdzie był na uniwersytecie, z partią Mierosławskiego.

Ale były również pogodniejsze dni spędzone tutaj. Bronów, jego atmosfera, otaczający go krajobraz i jego elementy utrwaliła poetka w swej twórczości. Konopnicka bezpośrednio nawiązuje do tego czasu i miejsc w opowiadaniach pisanych początkowo z myślą o własnych dzieciach np. "Zosia na wsi", "Koniki Tadzia" "Jak się dzieci w Bronowie bawiły" czy w "Księżce dla Tadzia i Zosi" oraz w nowelach "Ksawery", "Maryśka". Tutaj rozwinęła się wrażliwość poetki na niedolę ludu wiejskiego, co znalazło wyraz m.in. w utworze "Józik Srokacz". Wychowana w nowoczesnym duchu, wrażliwa młodsza panna zetknęła się bezpośrednio z na poły feudalnymi obyczajami ówczesnej wsi. Skłoniło to poetkę do podjęcia trudu głębszej interpretacji otaczającej ją rzeczywistości. "Wiele Maria Konopnicka przemyślała i odczuła w Bronowie. Toteż żywot wiodła tu ona myśląca" - pisał Józef Zygmunt Naimski - i wypada nam się z tym zgodzić, wzięwszy pod uwagę, że ulubioną /znalezioną gdzieś na strychu/ lekturą M.Konopnickiej w owym okresie były "Listy z Krakowa" Józefa Kremera, zmuszające do refleksji "Szkice Montaigne'a czy później "Rys fizjologii ogólnej" Józefa Supińskiego, będący ambitną próbą zarysowania pozytywistycznego poglądu na świat. Odnalezione książki stanowiły cenną strawę dla rozbudzonego, wrażliwego i chłonnego umysłu młodej kobiety. Stały się dla przyszłej poetki swoistym uniwersytetem.

Przyroda Bronowa i okolic wywarła duży wpływ na twórczość Konopnickiej. Będąc tutaj dużo przebywała w polu i w lesie, wyjeżdżała do Poddebic, w kierunku Zduńskiej Woli, Łęczycy, Turku, Uniejowa czy Sieradza. W parku otaczającym dworek zachowały się pozostałości wspomnianej przez nią w listach altany grabowej, pomnikowy okaz jesionu wyniosłego o ok. 300 cm obwodu w piersnicy oraz cenne okazy białożyzów /Populus alba/ o ponad 6-metrowym obwodzie, z których jeden, położony już poza parkiem, stanowił częsty cel wędrowek poetki. Nad brzegiem bronowskiego stawu leżą dwa głazy narzutowe, przy których miejscowa ludność

widowała Konopnicką. Według tradycji poetka lubiła na nich siedzieć czytając książkę lub odpoczywając podczas spacerów po ulubionym parku. Pobyt Marii Konopnickiej w Bronowie dobiega końca w 1872 roku, kiedy to po bankructwie i sprzedaży Bronowa Konopniccy przenieśli się jako dzierżawcy do odległego o 15 km Gusina /gm. Świnice Warckie, woj. konińskie/.

W dalszą drogę prowadzą nas niebieskie znaki szlaku im. M.Konopnickiej, którego początek znajduje się przy dworku od strony elewacji ogrodowej. Udajemy się za znakami na pn. i wkrótce wychodzimy do drogi w Bronowie. Naprzeciw widoczny niewielki kościół zbudowany w 1980 roku, murowany, kryty blachą, filia parafii w Uniejowie. Skracamy w lewo i obok zlewni mleka wychodzimy na drogę asfaltową, którą idziemy w prawo. Po lewej stronie mijamy krzyż przy drodze do wsi Polesie i idziemy prosto w kierunku Niewiesza.

Wież ta była miejscem krwawej bitwy w dniu 23 maja 1863 roku, kiedy to oddziały powstańcze z woj. mazowieckiego pod wodzą Ludwika Oborskiego zorganizowały zasadzkę na wojska rosyjskie na drodze Uniejów - Poddebice. W wyniku zaciętej walki obydwie strony poniosły znaczne straty, poległo 29 powstańców, a 10 innych zmarło w szpitalu powstańczym w Poddebicach na skutek odniesionych ran.

Po przejściu 400 m, na rozwidleniu dróg w Piotrowie /miejscowość wspomniana w "Józiku Srokacz" i "Ksawerym"/ skracamy w lewo, w polną drogę i udajemy się /uwaga! brak znaków/ w kierunku wsi Spędoszyn. Idziemy na wschód ok. 1 km, po czym skracamy w prawo, w kierunku widocznej z dala zagrody. Mijamy zabudowania i idąc wzdłuż ogrodzenia schodzimy w rozległe obniżenie. Po lewej stronie mijamy staw powstały w wyrobisku po eksploatacji torfu. Dochodzimy do mostku na rowie.

Przed nami znaczny obszar mokradeł, z roślinnością typową dla torfowiska niskiego, bagienną i szuwarową, m.in. występuje tu brzoza omszona i kaczka.

Za mostkiem ścieżka wiedzie w lewo, my jednak idziemy za znakami prosto, groblą i przechodzimy przez mostek na drugim końcu torfowiska. Wkraczamy na użytkowaną łąkę, teren nieco podwyższony, skracamy w prawo następnie w lewo w kierunku zabudowań. Obchodzimy z dwóch stron zagrodę i docieramy do drogi polnej we wsi Karnice, skracamy w lewo i po przejściu ok. 1 km docieramy do asfaltowej drogi w centrum wsi /9,0 km/.

Karnice, duża wieś /wielodrożnica/ o średniowiecznym rodowodzie /wzmiankowana w 1391/ We wsi szkoła, sklep, klub rolnika, remiza OSP.

Skracamy w prawo, zostawiając po lewej remizę i polną drogę udajemy się w kierunku lasu. Mijamy po prawej stronie krzyż, następnie rozwidlenie dróg na skraju lasu. Idziemy

prosto w kierunku leśniczówki. Po około 400 m, nie dochodząc do zabudowań skręcamy w lewo w leśny dukt. Idziemy prosto na pd. przed siebie ok. 800 m. Na skrzyżowaniu skręcamy w prawo na zach. dochodzimy (350 m) do rozwidlenia pięciu dróg, gdzie również idziemy w prawo (pd.-zach.).

Obserwując otaczającą nas roślinność zauważamy, że dotychczasowy bór sosnowy ustępuje tutaj lasowi liściastemu, dąbrowie z niewielką domieszką sosny. Wśród krzewów występuje jałowiec, a w runie rozległe połacie konwalii. Jest to dąbrowa świetlista. Szlak, klucząc, wielokrotnie zmieniając kierunek, umożliwia nam zapoznanie się z urokami tego zbiorowiska leśnego o naturalnym charakterze. Świetliste dąbrowy są w naszym krajobrazie elementem dość rzadkim, na obszarach, gdzie występują one w tak dobrym stanie, zakładane są rezerwaty.

Po przejściu 700 m skręcamy w lewo (pd.-wsch.), mijamy niewielkie, bezleśne pole i dochodzimy do charakterystycznego skrzyżowania trzech dróg. Tutaj skręcamy w drugą (licząc od lewej) drogę, którą podążamy ok. 400 m, po czym skręcamy w prawo (pd.-zach.), a po następnych 400 m w lewo. Generalnie utrzymujemy kierunek pd.-wsch. - na następnym skrzyżowaniu trzech dróg idziemy w lewo, następnie skręcamy w prawo i wychodzimy na skraj lasu. Dotąd przeszliśmy 16 km. Połą drogą zmierzamy w kierunku torów kolejowych, z dala widoczne są Poddebice. Przed przejazdem kolejowym skręcamy w prawo, drogą wzdłuż torów. Jest to ta sama linia kolejowa, którą jechaliśmy rankiem. Po przejściu 500 m przekracza-

my tory przechodząc przez kładkę. Wychodzimy we wsi Klementów. Jest to duża wieś - ulicówka, której nazwa świadczy o powstaniu w okresie Królestwa Kongresowego. We wsi magazyny GS, piekarnia, sklepy, remiza OSP. Idziemy w prawo i po 500 m wychodzimy na skrzyżowaniu dróg w miejscowości Praga, przedmieściu Poddebic. Skręcamy w lewo, w kierunku miasta, przechodzimy przez most. Po przejściu ruchliwą drogą docieramy do rzeki Ner. Ten prawobrzeżny dopływ Warty jest przykładem rzeki dotkniętej katastrofą ekologiczną. Dochodzimy do miasta.

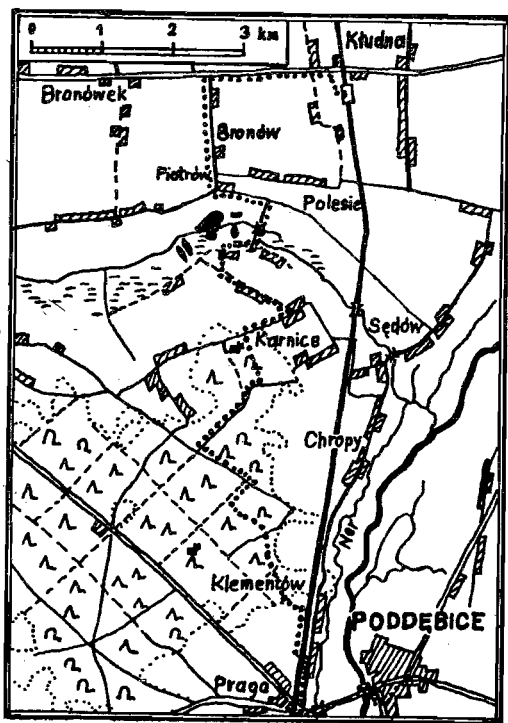
Poddebice znane od 1388 r., kiedy to w łęczyckich księgach sądowych zanotowano Urbana i Wita z Poddebic, prawa miejskie uzyskują po raz pierwszy ok. 1400 r. Jest to miasto prywatne, kolejno w rękach rodu Chebów, Poddebskich, Oporowskich, Grudzińskich, Sanguszków i Zakrzewskich. Rozwijało się słabo, osiągając okres świetności w dobie renesansu i podczas wielkiej koniunktury na wyroby sukiennicze w latach 1822-31, niestety zniweczony przywróceniem przez Rosjan granicy celnej między Królestwem Kongresowym a cesarstwem po upadku Powstania Listopadowego. Obecne prawa miejskie nadane zostały Poddebicom w 1934 roku, co niewątpliwie wiązało się z ożywieniem gospodarczym spowodowanym budową w pobliżu linii kolejowej. Obecnie są głównym ośrodkiem obsługującym rolnictwo w pn. rejonie woj. sieradzkiego.

Przekraczamy most na Nerze, skręcamy w prawo i wchodzimy do parku. Tutaj idziemy za znakami, parkową aleją w lewo.

Po prawej stronie widoczny jeden z najpiękniejszych obiektów renesansowych w środkowej Polsce - pałac zbudowany w 1610 roku z inicjatywy Zygmunta Grudzińskiego, wojewody rawskiego. Był on wielokrotnie remontowany, m.in. w 1750 r. zamurowano renesansową loggię, a odkryto dopiero w 1952 r. Remonty prowadzono również w latach 1956-58 i w 1980 r. Obecnie mieści się tutaj Poddebicki Dom Kultury i izba regionalna.

Izba ta ma swoją odrębną ciekawą historię. Inicjatorką jej powołania była Halina Sławińska, która w 1958 założyła przy L O Kąci Marii Konopnickiej. Po trzech latach było to już Muzeum Regionalne PTTK. W 1963 r. siedzibą muzeum stała się dawna kaplica pałacowa. W latach późniejszych zbiory przechodziły różne nie najszczęśliwsze koleje losu, by w 1985 r. powrócić, chociaż uszczuplone, do swej dawnej, właściwej siedziby.

Po zwiedzeniu pałacu (obok nad Nerem, pomnikowe okazy drzew) wracamy do szlaku, który przez park wiedzie do celu naszej wędrowki. Jest nim ustawiony przez miejscową społeczność w 1962 roku w setną rocznicę przybycia Marii Konopnickiej w te strony, głaz narzutowy. Przytwierdzono doń tablicę z fragmentem



wiersza poetki: "W kamieniu polnym ...
Niechaj mi kamieniarz liryczkę wyrze,
A niechaj na nim napisu nie kładzie
I niech go w rzędzie nie stawia,
ni w łędzie

Tylko w zakątku, gdzie brzoza szum niesie".
A pod głazem ułożono garść ziemi z cmentarza
tyczakowskiego we Lwowie, gdzie pochowano
zmarłą 8 października 1910 roku poetkę. Tu-
taj również kończy się szlak pieszy im. M. Ko-
nopnickiej.

Schodzimy po stopniach do pobliskiej ulicy,
skręcamy w lewo, mijamy z lewej kościół ewan-
gelicki, docieramy do rozwidlenia ulic, skrę-
camy w lewo i wychodzimy na rynek w Poddębic-
cach. Znajduje się tutaj przystanek PKS, na
którym kończymy wycieczkę (20,0 km), mając
możliwość wyjazdu autobusami m.in. w kierunku
Łodzi, Żduńskiej Woli, Sieradza.

Jeżeli dysponujemy jeszcze wolnym czasem,
warto zwiedzić widoczny po przeciwnej stronie
rynku, okazały kościół parafialny św. Katar-
zyny, zbudowany w latach 1610-1617, rene-
sansowy, pierwotnie jednonawowy, rozbudowany

przez Zakrzewskich w drugiej połowie XIX w.
Na szczególną uwagę zasługuje stiukowa deko-
racja wnętrza oraz intarsjowana ambona z po-
staciami czterech ewangelistów i towarzyszą-
cymi im atrybutami.

Warto również pójść na cmentarz /ulicą
w kierunku Łodzi, naprzeciw stacji benzyno-
wej/, gdzie znajduje się mogiła powstańców
z 1863 r., z pomnikiem z 1917 r. Spoczywają
tutaj zmarli ze szpitala powstańczego oraz
polegli w stoczonych w okolicy bojach /m.in.
19 VIII 1863 r. pod Poddębicami, 10 IX 1863
pod Dalikowem, 6 X 1863 pod Iwoniami oraz pod
wspomnianym już Niewieszem/. Jest tutaj także
mogiła nieznanego polskiego żołnierza pole-
głego we wrześniu 1939 r.

Mam nadzieję, że wycieczka ta przybliży
uczestnikom postać Marii Konopnickiej i je-
szcze raz udowodni, że nie ma w naszym kraju
miejsca "nieciekawych".

Marek Pilc

WSPÓŁCZESNOŚĆ REGIONU

Poddębicki Próchnik

W dniu 18 stycznia 1965 r. w Poddębicach,
pozbawionych w zasadzie przemysłu, oddano do
użytku Zakład Przemysłu Odzieżowego "Wólczań-
ka" produkujący koszule. Nowy zakład, dając
pracę 578 osobom, głównie kobietom, stworzył
Poddębicom możliwości szybszych i głębszych
przemian społeczno-gospodarczych.

W listopadzie 1967 r. nastąpiła całkowita
zmiana asortymentu produkcji - z koszul mę-
skich na płaszcze. Jednocześnie poddębicki za-
kład przekazano Zakładowi Przemysłu Odzieżowego
im. dra A. Próchnika w Łodzi. Zmiana profilu
produkcji spowodowała zmianę struktury zatrud-
nienia oraz parku maszynowego zakładu. Szybie
okryć wymaga od załogi nie tylko większego wy-
siłku fizycznego, ale również systematycznego
szkolenia zawodowego. Aby zapewnić dopływ pra-
cowników o odpowiednich kwalifikacjach, od
1968 r. zostaje uruchomiona Przyzakładowa
Odzieżowa Szkoła Zawodowa.

W 1970 r. zakład podejmuje pierwszą produ-
kcję na eksport do ZSSR, następnie do Etiopii.
Asortyment produkcji eksportowej obejmował
płaszcze z modnego w tym czasie laminatu.

W miarę jak załoga zdobywała coraz to wyż-
sze kwalifikacje zawodowe, można było myśleć

o dalszym rozszerzaniu eksportu. W 1974 roku
otworzyły się dla "Próchnika" rynki krajów
kapitalistycznych.

Rozpoczął się eksport płaszczy i kurtek do
takich krajów jak: Holandia, Belgia, Szwecja,
RFN. W rok później ruszyła produkcja przeznac-
zona na eksport do Francji, Anglii, Kanady
i Stanów Zjednoczonych. Eksportowano wówczas
około 35% produkcji. Lata 1976-80 były szcze-
gólnie korzystne dla eksportu i przyniosły
załodze szereg osiągnięć i wyróżnień. W la-
tach 1980-83 mimo trudności gospodarczych za-
kład nie przerwał produkcji eksportowej, lecz
zwiększył ją dochodząc do wskaźnika eksportu
60-70%. Tak wysoki eksport pozwalał na bieżą-
cą modernizację parku maszynowego.

Eksportując wyroby do krajów Europy Zachod-
niej zakład ma wgląd w najnowsze technologie
oraz wzory mody światowej. To, że wskaźnik
udziału eksportu osiąga prawie 70% jest za-
sługą załogi, która dzięki pracy i wysokim
kwalifikacjom potrafi wykonać nawet najbar-
dziej trudne wzory.

Po 20 latach istnienia szkoły przyzakła-
dowej średnia wieku załogi wynosi 26 lat, a
75% załogi to właśnie absolwenci tej szkoły.

Obecnie zatrudnianie wynosi około 930 osób. Zakład zapewne załozdże podstawowe warunki socjalno-bytowe, gwarantuje dobre zarobki oraz wykorzystuje wysokie kwalifikacje pracowników do rozwijania eksportu i zaspokajania potrzeb rynku krajowego. Mimo szeregu osiągnięć zakład do tej pory nie posiada własnej bazy wypoczynkowej.

Zamierzenia na najbliższe lata to utrzymanie eksportu na dotychczasowym poziomie i polepszenie warunków socjalno-bytowych, między innymi przez wybudowanie własnego ośrodka wczasowego nad Zalewem Jeziorsko.

Ryszard Wojciechowski

ZAPRASZAMY NA WĘDRÓWKI PO KRAJU

Wycieczka do Łęczycy

Proponowana jednodniowa wycieczka autokarowa ma zapoznać uczestników z Łęczycą - miastem o bogatej przeszłości historycznej. Ziemię Łęczycką i Sieradzką łączą wspólne dzieje podobne herby, a w średniowieczu czasem i osoba księcia władającego tym obszarem. Chociaż Sieradzkie i Łęczyckie wspierały się niejednokrotnie w walce z wrogami I Rzeczypospolitej. W 1229 roku powstaje formalnie Księstwo Łęczyckie obejmujące również Ziemię Sieradzką.

W 1260 roku wyłania się dzielnica sieradzka, a następnie Księstwo Sieradzkie, którego pierwszym władcą został Leszek Czarny. Wspólnym władcą Ziemi Brzesko-Kujawskiej, Łęczyckiej i Sieradzkiej zostaje po śmierci Leszka Czarnego jego przyrodni brat Władysław Łokietek, który od 1290 roku przyjmuje również tytuł księcia sieradzkiego.

To właśnie Łokietek otacza Łęczycę murami, a w Sieradzu odbudowuje zamek.

W XIV w. dawne księstwa dzielnicowe nazwano województwami, powstaje więc województwo łęczyckie i sieradzkie. Stan ten trwał aż do II rozbioru Polski. Po różnych kolejach losu Sieradz staje się w czerwcu 1975 r. ponownie stolicą województwa. Łęczycą, niestety, od drugiego rozbioru Polski była co najwyżej stolicą powiatu, a obecnie jest siedzibą urzędu miasta i gminy.

Z Sieradza /0,0 km/ wyjeżdżamy w kierunku Podębic. Jedziemy przez Rossoszyce /16 km/, Zadzim /28 km/, Podębice /40 km/, a następnie Gostków /57 km/ do Łęczycy /73 km/. W miejscowościach tych są atrakcyjne dla turysty obiekty krajoznawcze, nie opisuję ich jednak, a tylko odsyłam do popularnego przewodnika A. Ruszkowskiego "Sieradz i okolice", W-wa 1984 r.

W średniowieczu łęczycki kompleks osadniczy składał się z następujących obiektów: - grodu

na terasie dennej Bzury,

-Tumu z kolegiatą

- Starego Miasta i tzw. Łęczycy lokacyjnej, która stanowi centrum dzisiejszego miasta. Logicznym rozwiązaniem wydaje się rozpoczęcie zwiedzania od Tumu odległego o dalsze 3 km. /76 km./Dojazd drogą wiodącą w stronę Piątku Łowicza/. Z dala widoczny z drogi obiekt sakralny - romańskiej kolegiaty, jak również leżącego wśród łąk grodziska.

Grodzisko jest pozostałością wczesnośredniowiecznego grodu łęczyckiego datowanego na VI w. Gród łęczycki pełnił w dziejach ważną funkcję, będąc początkowo stolicą państewka plemiennego, następnie prowincji, kasztelanii, a w końcu Księstwa Łęczyckiego.

Głębokie badania archeologiczne przeprowadzone przez naukowców z Łodzi pozwalają na stwierdzenie, że łęczycki wczesnośredniowieczny zespół osadniczy należy do najlepiej zbadanych w Polsce.

Gród w czasie swej świetności posiadał kształt owalny o średnicy 140 m x 80 m. Otaczały go trzy wały przegrodzone fosami. Model zrekonstruowanego grodu spotkamy w muzeum w Łęczycy w dziale archeologicznym i w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Gród stracił swe znaczenie militarne w początku XIV wieku.

Już około 1000 roku założono w Tuniu opactwo benedyktyńskie pod wezwaniem NMP. Na jego miejscu wybudowano w latach 1141-1161 jeden z najwspanialszych obiektów architektury romańskiej w Polsce - kościół NMP i św. Aleksego zwany archikolegiatą.

Domniemanym inicjatorem budowy był arcybiskup gnieźnieński Janik. Lokalizacja trójnawowej, dużej kolegiaty o charakterze obronnym miała znaczenie polityczne. Oprócz funkcji sakralnej miała służyć jako miejsce zjazdów świeckich i duchownych władców ówczesnej Polski

dla podtrzymania jedności państwa dzielnicowego. Zbudowana jest z kostki granitowej stanowiącej lico muru, natomiast obramienia okien i wejść, naroży wież i gzymsów wykonano z piaskowca. Najcenniejszym detałem jest wspaniały portal schodkowy z kolumnami datowany na 1160 r., przedstawiający w tympanonie adorację NMP przez anioły.

Ponad tympanonem bogato rzeźbione archiwolty. Wnętrze kolegiaty zawiera bardzo cenne zabytki romańskie z XII w. Są to: polichromia w absydzie zachodniej, płaskorzeźba Chrystusa Pantokratora pochodząca z romańskiego ołtarza, a wmurowana w południową ścianę prezbiterium, oraz płyta nagrobna rycerza w nawie południowej. Polichromia przedstawia pośrodku Chrystusa, a po bokach NMP i św. Jana oraz symboliczne stwory tetramorfów. Poniżej znajduje się pas z popiersiami apostołów. Polichromia jest dziełem wybitnego artysty, odkryta została spod tynku w 1952 r. przez prof. Dąbrowskiego. Na uwagę zasługują ponadto XIV w. wsporniki sklepienia w nawach bocznych, krzyżowe sklepienia naw bocznych, stalle gotyckie z pocz. XVI w., płyty nagrobne kanoników i fragmenty fresków gotyckich. Odsiadany wygląd kolegiaty zawdzięcza odbudowie i przebudowie prowadzonej w latach 1949-1961 pod kierunkiem prof. Jana Koszyczyc-Witkiewicza.

Obok kolegiaty stoi kościół świętego Mikołaja z 1761 r., modrzewiowy, konstrukcji zrębowej. Po zwiedzeniu Tumu wracamy do Łęczycy. Autokar można zaparkować na pl. T. Kościuszki /Rynek/.

Zwiedzanie miasta zaczynamy od Rynku, gdzie widać średniowieczny układ przestrzenny miasta. Łęczycę uzyskała prawa miejskie około 1267 roku. Rozplanowanie miasta opierało się na podziale przestrzeni przeznaczonej na zabudowę na 9 prawie kwadratowych pól, z których środkowe tworzyło rynek.

Mury miejskie ograniczały terytorium miasta, do którego wiodły dwie bramy: Krakowska i Poznańska, zwana także Toruńską.

Na Rynku /Pl. T. Kościuszki/ ratusz miejski zbudowany w latach 1788-1790 wg projektu Jakuba Kubickiego. Obecnie w ratuszu znajduje się Pałac Ślubów.

Na fasadzie ratusza wmurowana jest tablica głosząca w języku łacińskim, że ratusz został wybudowany za panowania Stanisława Augusta staraniem prezesa Rady Nieustającej Kazimierza Raczyńskiego i starosty zamku łęczyckiego Mateusza Łuszczewskiego.

W rynku kilka kamienic dwukondygnacyjnych posiada w pomieszczeniach parteru sklepienia beczkowe i kolebkowe z lunetami.

Lata II wojny światowej przypomina znajdujący się na Placu T. Kościuszki pomnik odsłonięty w 1961 roku. Jest to jakby ściana betonowego bunkra, na tle której znajduje się biały orzeł ze złamanym skrzydłem - symbol umęczonej Polski. Tablice pamiątkowe upamię-

tniają poszczególne jednostki armii "Poznań" i "Pomorze" walczące w okolicach Łęczycy oraz inne czyny zbrojne mieszkańców Ziemi Łęczyckiej.

Z Placu T. Kościuszki udajemy się do zamku wzniesionego z polecenia Kazimierza Wielkiego po zniszczeniach miasta związanych z najazdem Krzyżaków w 1331 roku.

Zamek stoi na sztucznym, pięciometrowym nasypie, zbudowano go z cegły gotyckiej o wiązaniu polskim. Liczne burze dziejowe i długoletnie zaniedbania w okresie niewoli doprowadziły do zniszczenia zamku. Od 1964 roku przez kilka lat prowadzone były prace konserwatorskie, w wyniku których przekazano do użytku tzw. "DOM NOWY", odbudowano Wieżę Szlachecką i mury. W zamku mieści się obecnie muzeum zawierające zbiory archeologiczne, historyczne, artystyczne i etnograficzne ilustrujące dzieje Łęczycy i Ziemi Łęczyckiej. Na dziedzińcu stała ekspozycja łęczyckiej rzeźby ludowej. Muzeum organizuje często wystawy czasowe w tak zwanym "Domu Starym" znajdującym się przy murze wschodnim dziedzińca. W zamku znalazło swoją siedzibę Towarzystwo Miłośników Ziemi Łęczyckiej.

Po wyjściu z zamku proponuję przejście wzdłuż dawnych murów średniowiecznej Łęczycy. Zamek stanowił południowo-wschodni narożnik murów miejskich.

Skracamy w lewo w stronę ulicy Sienkiewicza, dochodzimy do dawnego klasztoru dominikanów zamienionego przez władze pruskie w końcu XVIII w. na więzienie. Funkcją tę klasztor pełni także obecnie. Tuż za murami miasta zbudowano wspaniały kościół i klasztor bernardynów. Powstał on w latach 1636-1643, fundowany przez Dorotę Piwo, podczaszyną płożką. Było to ulubione miejsce sejmików szlachty województwa łęczyckiego.

Kościół Niepokalanego Poczęcia należy do cenniejszych budowli obecnego województwa płockiego. Wewnątrz piękna polichromia malarska na ścianach i sklepieniu, dzieło bernardyna W. Żebrowskiego z Warty /II połowa XVII w./. Idąc dalej ul. Kilińskiego po lewej stronie mijamy dawny szpital zbudowany w 1842 roku wg projektu Henryka Marconiego /obecnie po gruntownym remoncie przychodnia lekarska/. Za budynkiem skręcamy w lewo dochodząc do Alei 1-go Maja, gdzie na dawnych fosach założono planty. Była to zachodnia linia murów miejskich Łęczycy. Po prawej stronie jezdnii budynek NBP i PKO, nieco dalej Miejski Dom Kultury. Pusty plac /skwer/ naprzeciw Domu Kultury to miejsce, gdzie kiedyś stała żydowska bożnica, spalona przez Niemców w pierwszych miesiącach okupacji. Po przejściu poprzecznej ulicy M. Buczka idziemy dalej wzdłuż Alei 1-go Maja, po lewej widoczny kościół parafialny św. Andrzeja z I połowy XV w. gotycki, kilkakrotnie przebudowywany. Obok kościoła dzwonnica, przerobiona w początku XIX w.

z dawnej baszty obronnej.

Fragm. dawnych murów miejskich został wtopiony w zabudowanie organistówki i dawnego klasztoru sióstr norbertanek. Klasztor fundowany przez Mikołaja Szczawińskiego w I poł. XVII w. stanowił południowo-zachodni narożnik dawnych murów obronnych.

Po przeciwnej stronie ul. 1-go Maja klasycystyczny budynek dawnego seminarium nauczycielskiego z początków XIX w. /obecnie szkoła w remoncie/. Około 100 lat kształcono tu nauczycieli początkowo w seminarium, a później w Liceum Pedagogicznym. Skracamy w lewo i ul. Belwiderską dochodzimy do rynku, następnie ul. Panieńską obok budynku, w którym mieści się Oddział PTTK, do zabudowań klasztoru norbertanek i kościoła św. Andrzeja. W kościele św. Andrzeja na uwagę zasługuje kaplica NMP fundacji J. Szczawińskiego z XVII w. z okazałym barokowym nagrobkiem fundatora. W lewej nawie znajduje się kaplica z cennym obrazem Wojciecha Gersona.

Ulicą Kościelną obok budynku PZU wracamy do rynku, aby wejść do Izby Pamięci Narodowej z ekspozycją "Bitwy nad Bzurą". Mając do dyspozycji autokar jedziemy ulicami Kościelną i Buczką na łączycki cmentarz, gdzie znajdują się mogiły około 700 żołnierzy września poległych w bitwie nad Bzurą. Po drodze budynki użyteczności publicznej, stadion, kino "Górnik", szpital itd.

Obecnie Łęczyca ma około 17.000 mieszkańców, w mieście funkcjonują zakłady przemysłowe takie jak np. "Łęczyckie Zakłady Górnicze", Łęczyckie Zakłady Przemysłu Wełnianego "Wattina", POM.

W krótkim opracowaniu nie sposób zawrzeć wszystkiego, co może zainteresować turystę i krajoznawcę.

Niniejszy artykuł traktuję jako jedną z wielu propozycji spędzenia części dnia w Łęczycy. Niech obecność turystów z województwa śląskiego będzie dowodem ciągle żywych tradycji i przypomnieniem wspólnych dziejów naszych ziem.

Informacje użytkowe:

Oddział PTTK w Łęczycy, Pl. Kościuszki 2, tel. 21-25.

Muzeum - Zamek czynne w godzinach:

10⁰⁰-17⁰⁰ /Wt., Śr./

10⁰⁰-16⁰⁰ /Cz., Pt./

9⁰⁰-14⁰⁰ /So., N. /

/Pn. - nieczynne, So. - wstęp wolny/

Izba Pamięci Narodowej, Pl. Kościuszki 30, czynna Wt., Pt. 9⁰⁰-12⁰⁰.

Włodzimierz Szafiński
/Prezes ZO PTTK w Łęczycy/

Bibliografia:

1. Cieklirski Z.: Łęczyca - przewodnik turystyczny. W-wa 1952.
2. Dylik J.: Województwo bez antenatów. Łódź 1971.
3. Grodzka J.: Łęczyca i okolice. Łódź 1972.
4. Święchowski Z.: Sztuka romańska w Polsce. W-wa 1982.
5. [Rawita] Witanowski M.: Monografia Łęczycy. Kraków 1898.

RECENZJE

Klasztory bernardyńskie w Polsce

Nie ukrywam, że biorąc po raz pierwszy do ręki pracę zbiorową napisaną pod redakcją ks. prof. H.E. Wyczawskiego "Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych",¹ czyniłem to z mieszanymi uczuciami. Druk jej ukończono w 1985 roku, ale w sklepach Veritatu ukazała się dwa lata później, w nakładzie 2000 egzemplarzy.

Siedmiu autorów pod kierunkiem bodajże najwybitniejszego obecnie znawcy przedmiotu prof. H.E. Wyczawskiego podjęło temat intere-

sujący nie tylko naukowców, ale również miłośników historii.

Zakon oo. bernardynów posiada już dwutomową, dobrze napisaną przez ks. Kamila Kantaka historię. Rodzi się zatem pytanie, czy "Klasztory bernardyńskie" nie są powtórzeniem wiadomości podanych przez ks. Kantaka. Z pewnością nie. Dzieło "Bernardyni" jest syntezą całego zakonu w Polsce poczynając od jego zarania, czyli od 1453 roku do czasów nam współczesnych. Dotyczy ono życia codziennego

bernardynów. Autor w swoich rozważaniach oparł się głównie na faktografii historycznej czerpanej z konwentów wielkich, centralnych ośrodków administracji zakonnej. O ile o nich właśnie można zebrać trochę informacji rozproszonych na 976 stronach, o tyle o klasztorach prowincjonalnych jest ich niewiele, czasem tylko jedno zdanie. Było więc rzeczą konieczną zebranie wiadomości ks.Kantaka o poszczególnych klasztorach i poszerzenie ich o nową literaturę oraz źródła drukowane i archiwalne. Powstała w ten sposób publikacja składająca się z szeregu artykułów dotyczących wszystkich domów zakonnych.

Książka składa się z sześciu nierównych sobie części oraz dodatku. Są to: 1. Artykuły o poszczególnych klasztorach bernardynów, które istniały lub istnieją w granicach Polski historycznej. Znalazło się wśród nich także 7 domów założonych poza Polską, ale zależnych od prowincjałów polskich /Irkuck, Kłajpeda, Martin Coronado, Moskwa, Ryga, Tomsk, Tojohara/. 2. Artykuły o niezrealizowanych do końca fundacjach dla bernardynów.

3. Wiadomości o pojedynczych bernardynach, pracujących poza swymi klasztorami.

4. Artykuły o klasztorach bernardynek w Polsce historycznej.

5. Artykuły o podjętych, lecz nie zrealizowanych fundacjach dla bernardynek.

6. Końcowe wykazy klasztorów bernardynów i bernardynek wg chronologii ich funkcji. Dodatek zawiera "Krótką historię zakonu Braci Mniejszych".

Każdy artykuł otwiera nazwa miejscowości, w której znajdował się klasztor. Niektóre z nich wymagały podania szczegółowych informacji dotyczących usytuowania miejscowości. W dalszej części wymieniano przynależność diecezjalną, daty ramowe istnienia klasztoru, przynależność do prowincji zakonnej. Następne informacje dotyczyły fundatora lub fundatorów oraz okoliczności powstania fundacji. Kolejne fragmenty artykułów informują nas o uposażeniach klasztorów, remontach, dalszych fundacjach, powstałych bractwach i Trzecim Zakonie św.Franciszka, latach kasacji, jeśli takowe miały miejsce, i dalszych losach obiektu. Omawiając działalność zakonników autorzy ograniczyli się głównie do prac nadzwyczajnych, np. kapelanie, wojsko, szkolnictwo. Każdy artykuł kończy się zestawem odnoszących się doń opracowań i źródeł. Publikację uzupełnia mapa, która ilustruje rozmieszczenie poszczególnych klasztorów w historycznych granicach polski. Jeśli chodzi o klasztory znajdujące się na

terytorium obecnego województwa sieradzkiego, a to chyba najbardziej interesować będą czytelników "Na sieradzkich szlakach", to przedstawione są w książce artykuły na temat klasztorów w Marcie, Widawie, Wieluniu i Złoczewie.

W rozdziale "Podjęte lecz nie zrealizowane fundacje dla bernardynów" znajdujemy informacje na temat projektu sprowadzenia oo.bernardynów do Burzenina. Artykuły te nie tylko ugruntowują i uzupełniają fakty już znane, ale niejednokrotnie wprowadzają nowe spotykane dotąd tylko w źródłach archiwalnych. Autorem opracowań dotyczących klasztorów męskiego i żeńskiego w Marcie oraz projektowanego w Burzeninie jest ks.mgr Kajetan Grudziński, klasztorów w Widawie, Wieluniu i Złoczewie ks.prof. H.E.Wyczawski. Oba doskonale poruszają się zarówno wśród źródeł drukowanych, pisanymi, jak i archiwalnymi.

Na koniec warto wspomnieć jeszcze o szacie graficznej książki: Okładka wykonana z twardej tektury przedstawia herb oo.bernardynów. Papier klasy III.

Przystępny styl tej publikacji oraz jej słownikowy charakter sprawia, że jest ona zrozumiała nie tylko dla historyków naukowców, ale również dla wszystkich pozostałych miłośników historii. Wypada cieszyć się więc, że wzbogaciliśmy się o nową pozycję.

Recenzowaną książką dysponuje RPK przy ZW PTTK w Sieradzu.

Jacek Majdański

x/ Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych. Pod red. księdza H.E.Wyczawskiego. Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 683, nakł. 2 tys. egz. Cena 1200 zł.

Święci

"Spotykamy ich wszędzie: w drewnianych kościółkach pod lipami, w kapliczkach ukrytych w konarach drzew, na kamiennych postumentach, pod deskami z drewna, blachy, eternitu, przy ludzkich sadybach, polnych drogach, na halach i w lesie. Upamiętniają zdarzenia radosne i smutne, ludzkie nadzieje, niedole i prośby".

Tak zaczyna się książka Urszuli Janickiej - Krzywdy "Atrybut - Patron - Symbol" /^{x/}, której tematem są święci i ich sprawy. Autorka potraktowała temat wszechstronnie, zaczynając od podstawowych wyjaśnień dotyczących ikonografii chrześcijańskiej. Pierwsze rozdziały przedstawiają w porządku alfabetycznym proroków i patriarchów Starego Testamentu, a także wodzów narodu wybranego, dalej omówiono postaci świętych chrześcijańskich, wyodrębniając w osobnym rozdziale Polaków i osoby związane z Polską poprzez swoją działalność.

II wydanie, o którym tu mowa, rozszerzone jest o kilka postaci, w tym nowych polskich błogosławionych. Przy imieniu każdego z nich umieszczone zostały informacje szczegółowe: data uroczystości obchodzonej ku czci świętego, krótki życiorys, patronat, atrybuty, czasem symbolika postaci. Zgromadziła tu autorka szereg cennych wiadomości, pozwalających na lepsze rozumienie różnorodnych dzieł sztuki, z którymi się na co dzień w naszej pracy spotykamy. Oczywiście w żywotach świętych i błogosławionych wiele jest niejasności, nieścisłości, przekazów utrwalonych tylko w tradycji, a nawet wątków legendarnych. Zaznaczono takie fragmenty poprzez użycie słów "prawdopodobnie" "podobno" etc.

W drugiej części opracowania znajdziemy rejestr (znowu w układzie alfabetycznym) atrybutów świętych i błogosławionych oraz patronów różnych zawodów, państw i miast, części ciała, zwierząt i roślin. Dowiemy się również, do kogo należy się uciekać w chorobie i trudnych sytuacjach życiowych. Ostatni rozdział poświęcony jest różnorodnej symbolice rzeczy, postaci, zwierząt, roślin, a nawet kolorów i liczb, występujących w wyobraźniach świętych. Całość pracy uzupełnia słowniczek

trudniejszych pojęć użytych w tekście, wykaz świętych i błogosławionych, których życiorysy zamieszczono, bibliografia oraz przykładowe rysunki postaci świętych, nimbów, aureoli i krzyży.

Ikonaografia chrześcijańska stanowi nieodłączny element naszej kultury narodowej. Sposób przedstawienia świętych świadczy o kulturze różnych epok, o charakterystycznych cechach ich stylów, o sposobie patrzenia wielkich i domorosłych artystów na świat. Przewodnik oprowadzający grupę, nauczyciel idący ze swoją klasą na wycieczkę mają obowiązek jak najwięcej o tej kulturze wiedzieć i jak najciekawiej przy nadarzającej się okazji tę wiedzę przekazać. Im przede wszystkim polecam omawianą książkę. W czasach, gdy "Żywoty świętych" ks. Piotra Skargi, przed laty najpopularniejsza bodaj polska książka, w niewielu już zachowała się domach i bibliotekach, praca Urszuli Janickiej - Krzywdy uzupełnia istotną lukę w naszej kulturowej edukacji.

(Książkę nabyć można wyłącznie w księgarni "Wierchy" w Krakowie oraz w krakowskim Oddz. Akademickim PTTK: ul. Westerplatte 5, 31-033 Kraków. Niewielką liczbą egzemplarzy dysponuje jeszcze Regionalna Pracownia Krajoznawcza przy ZW PTTK w Sieradzu).

Jolanta Ruszkowska

x/ Urszula Janicka - Krzywdy: Atrybut - Patron - Symbol czyli co o świętych i błogosławionych powinien wiedzieć przewodnik. Wydanie II poprawione i rozszerzone. Wyd.: Studenckie Koło Przewodników Górskich w Krakowie. Oddz. Akadem. PTTK Kraków 1987 r. Nakład 5000 egz. Cena 370 zł.

K O M U N I K A T

W dniu 1.03.1988 r. rozpoczęła działalność Komisja Historii i Tradycji ZW PTTK w Sieradzu. Podstawowym jej celem jest gromadzenie i opracowywanie materiałów dotyczących historii krajoznawstwa w rejonie sieradzkim. Zwracamy się więc z prośbą do wszystkich o dostarczenie materiałów i informacji związanych z turystyką i krajoznawstwem. Wszelkie dane będą gromadzone w Regionalnej Pracowni Krajoznawczej ZW PTTK w Sieradzu.

LISTY

Nagrobek W. Olszowskiego w kościele w Stolicu

Pragnę niniejszym przekazać drobne sprostowanie dotyczące nagrobka Waleriana Olszowskiego, podkomorzego wendeńskiego, następnie kasztelana spicymierskiego, zmarłego w 1650 r. W art. pióra p. Jacka Majdańskiego znalazł się /str. 9/ drobny błąd w odczytaniu kartusza herbowego na nagrobku kasztelana Olszowskiego, bowiem w polu I-szym figuruje jego własny herb rodowy, tj. Prus II, a nie jak pisze p. Majdański herb Poraj. W polu II widnieje, jak to z resztą podał autor, herb Jastrzębiec, który był herbem jego matki - Elżbiety z Modrzewskich. Nie znając wcześniejszych generacji rodziny Olszowskich nie wiem, niestety, do jakich rodzin odnoszą się pozostałe 2 herby. Jego babką po Modrzewskich była Jadwiga z Kamienia /? Kamieńska/ - być może herbu Ostoja, gdyż istnieli Kamieńscy tego herbu. Może drugą babką z rodziny herbu Topór była Nekanda Trepczanka, gdyż z Toporczyków najczęściej występowali w tym czasie w księgach sieradzkich Trepkowie.

A tak na marginesie tej kwestii, to do luminarzy, których w pierwszym szeregu należy /jeżeli chodzi o sieradzen/ wymienić, zaliczyłbym dziada Waleriana Olszowskiego - Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Wolbórz, gdzie Modrzewscy dziedzicznie posiadali wójtostwo, leżał w obrębie dawnego województwa sieradzkiego.

Rodzina matki wybitnego polskiego pisarza społeczno-politycznego A. Modrzewskiego też pochodziła z województwa sieradzkiego. Nazywali się - Trzepińscy. Był to w swoim czasie zamożny ród sieradzki. Synem Waleriana Olszowskiego był uchodzący za jednego z wybitnych przedstawicieli swojej epoki prymas Andrzej Olszowski. Inny syn - Hieronim był podstolim koronnym, wojewodą rawskim.

Salomea z Komorowskich Psarska, której tablica /epitafium/ wmurowana została w ścianę zewnętrzną kaplicy Psarskich, była żoną Józefa Psarskiego, właściciela majątków Łubna, Wielgie - i folwarku Dymek, członka rady wojewódzkiej i prezesa dyrekcji szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Guberni Kaliskiej, zmarłego 22 IV 1844 r., syna Jana Kantego, podwojewodzię sieradzkiego i Teodory Budzisz Pastorkońskiej herbu Paparona. Rodzina właścicieli Stolic herbu Wieruszowa nosiła nazwisko Stoleckich.

Stawomir Leitgeber
/ Puszczykowo /

Rzeźby Stanisława Lewandowskiego



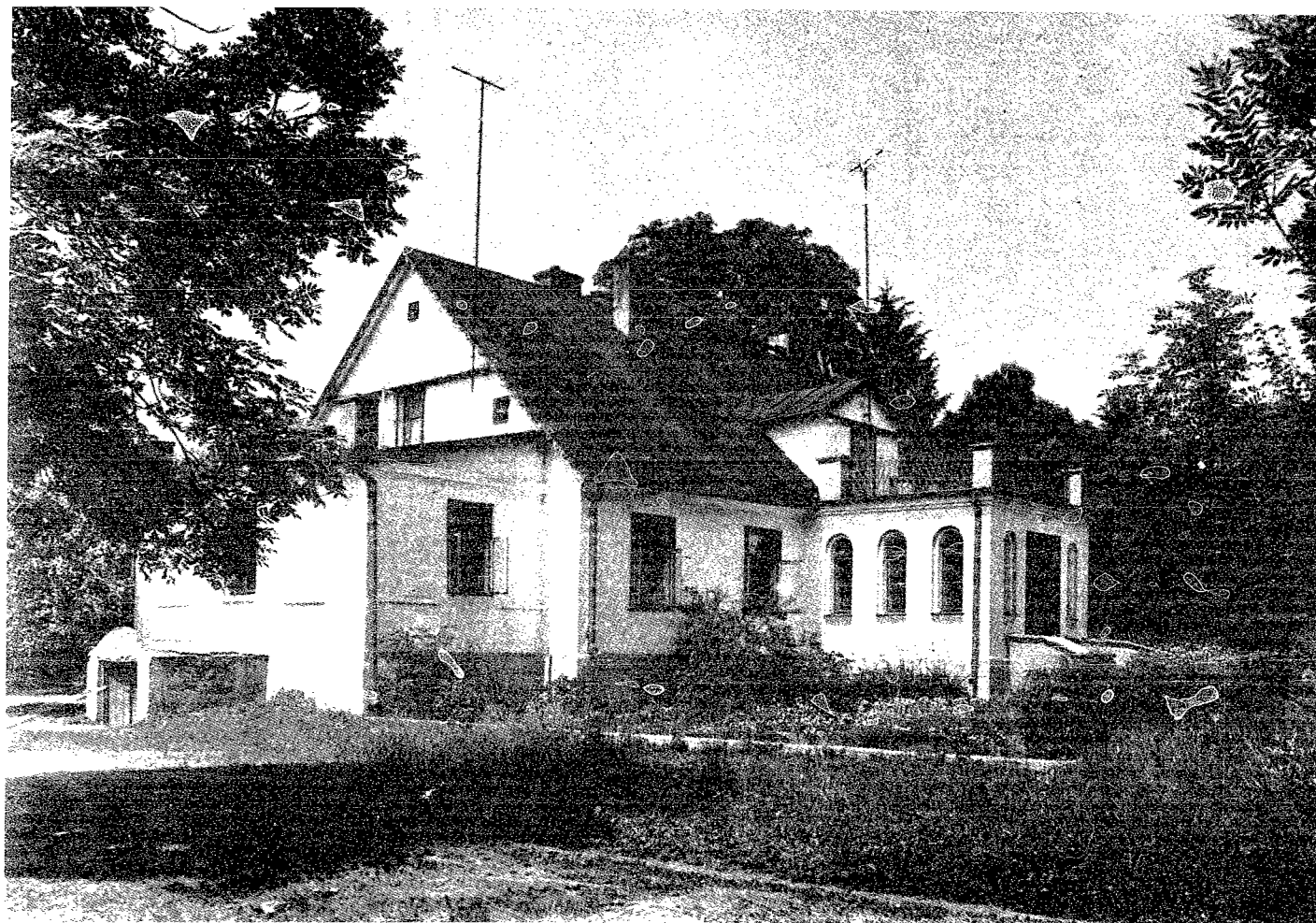
Podębicki szewc z lat trzydziestych



Diabeł Boruta

Spis treści:

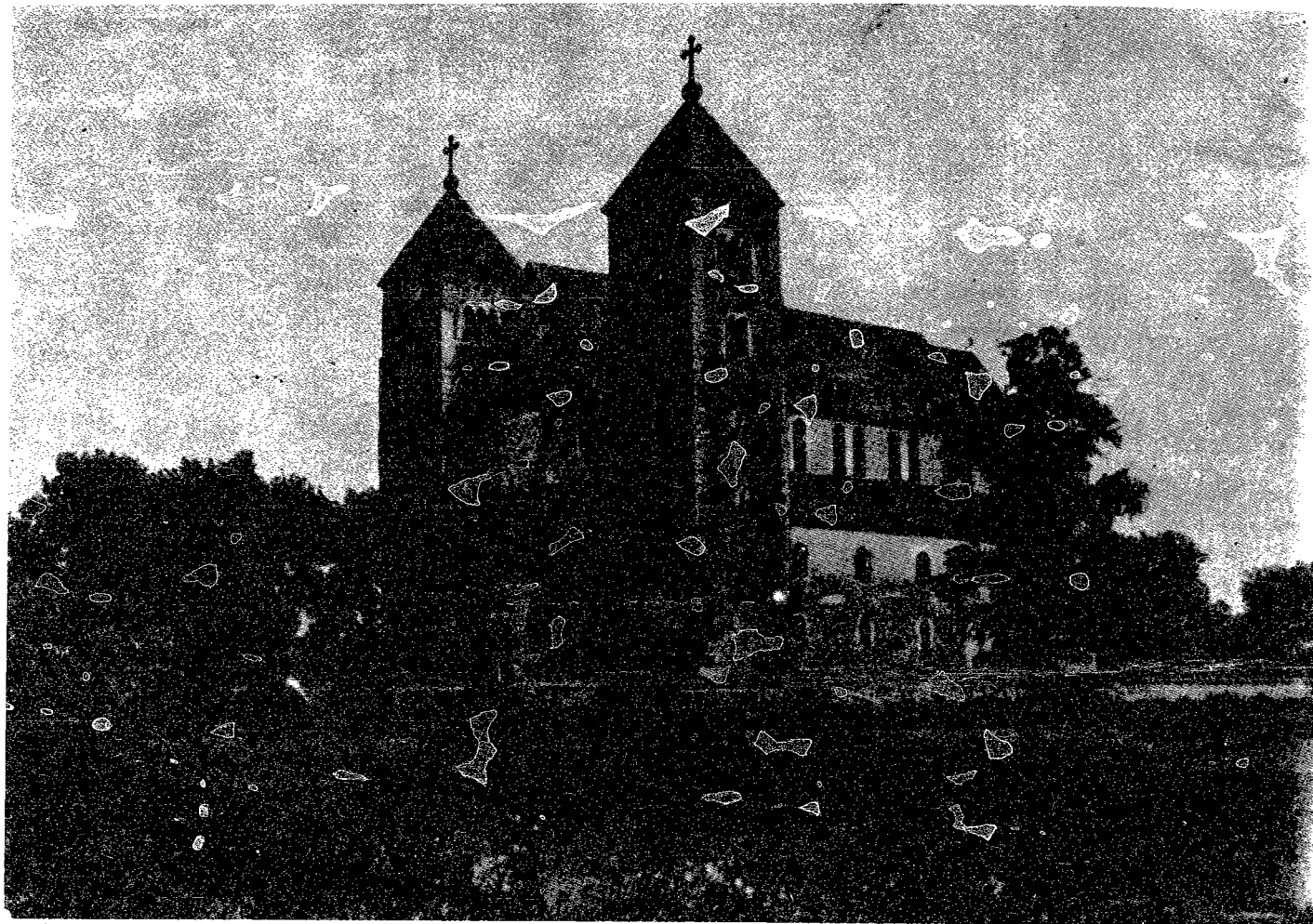
- Ziemia Sibiński
- SPRAWY ORGANIZACYJNE**
 - Jerzy Kowalski
- GEOGRAFIA I OCHRONA ŚRODOWISKA**
 - Andrzej Lesiński
- ZABYTKI WOJEWÓDZTWA**
 - Jan Pietrzak
 - Jan Pietrzak
- HISTORIA, ETNOGRAFIA, ARCHEOLOGIA**
 - Andrzej Tomaszewicz
 - Jan Pietrzak
 - Jan Pietrzak
 - Paweł Dura
 - Marek Urbański
- Z MINIONYCH LAT - PRZEDRUKI**
 - Marek Jędras
 - Jan Pietrzak
- POZNAJEMY WŁASNY REGION**
 - Marek Pilc
- WSPÓŁCZESNOŚĆ REGIONU**
 - Ryszard Wojciechowski
- ZAPRASZAMY NA WĘDRÓWKI PO KRAJU**
 - Włodzimierz Szafiński
- RECENZJE**
 - Jacek Majdański
 - Jolanta Ruszkowska
- LISTY**
 - Sławomir Leitgeber
- Kilka słów o przeszłości miasta
- Zarys historii PTTK w Podgubicach
- Konkursy
- Ze spraw bieżących
- Zanieczyszczanie Neru
- Kościół św. Katarzyny w Podgubicach
- Dwór w Tumusinie
- Życie kulturalne Podgubic na przełomie XIX i XX w.
- Walki z najeźdźcą niemieckim we wrześniu 1939 r. w rejonie Podgubic
- Izba Regionalna w Podgubicach
- Stanisław Lewandowski - rzeźbiarz ludowy z Podgubic
- Wykopiska archeologiczne w Podgubicach
- L. de Verdmon Jacques: Podgubice
- F.M.Sobieszczański: Zameczek w Podgubicach
- Śladami Marii Konopnickiej
- Podgubicki Próchnik
- Wycieczka do Łęczycy
- Klasztory bernardyńskie w Polsce
- Święci
- Nagrobek W.Olszowskiego w kościele w Stolcu



Bronów – dworek A. Dzierzbickiego zbud. w 1902 r. na miejscu dworku Konopnickich (obecnie Kącik M. Konopnickiej)



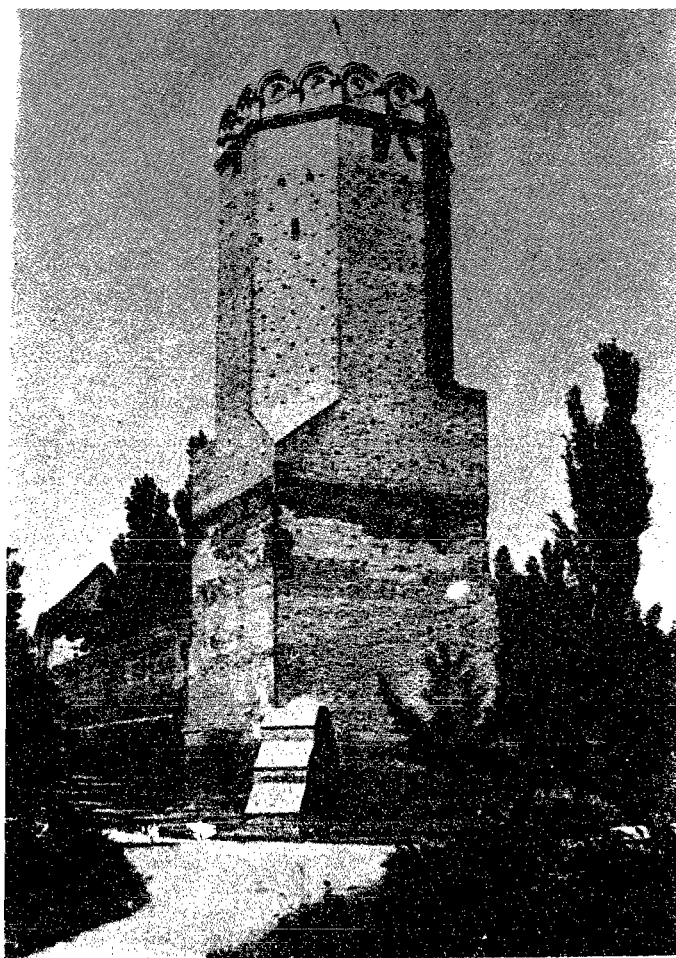
Komień upamiętniający pobyt M. Konopnickiej w Poddębicach i okolicy
(fot. J. Marszałkowski)



Kolegiata romańska w Tumie z XII w.



Portal kolegiaty w Tumie



Główna wieża zamku w Łęczycy
(repr. J. Marszałkowski)